Należytość pocztowa uiszczona ryczałtem. Kraków, Piątek 24 lipca Rok VIII. — Nr. 168

GONIEC KRAKOWSKI

15 groszy.

Prenumerata wynosi w Krakowie mies. zł. 3·40, z odnoszeniem do domu zł. 3·60 — Zamiejscowa zł. 4·20 — Zagranicą zł. 7·00.

Redakcja Kopernika 8. — Administracja Dunajewskiego 7. — Tel. 2502. P.K.O. Warszawa Nr. 151.100, Kraków Nr. 404.100.

Zjednoczenie Jugosławji.

(kh.) Dzieło, jakiego pod ostatek, zapewne długi jeszcze, swego zasłużonego żywota dokonał Pasicz, jest wypadkiem doniosłym nietylko dla stosunków wewnętrznych Jugosławji, ale i dla międzynarodowej sytuacji europejskiej.

Ogłoszona bowiem onegdaj deklaracja rządu jugosławiańskiego o zawarciu układu między partją Pasicza a stronnictwem Radicza stwierdza przedewszystkiem, że układ ten doprowadził do ustalenia poglądów na podstawy bytu Jugosławji. Poglądy te zaś dotychczas różniły się znacznie. Zjednoczoną formalnie po Wielkiej Wojnie Jugosławję gnębiła bezustannie wewnętrzna walka; Radicz przewódca chłopskiego stronnictwa Chorwatów godził głównie w ideę jednolitości nowego państwa, w ideę supremacji Serbów, z których ramienia głową Jugosławji jest król Piotr. Na tem tle rozgorzała walka, która przy nieustalonych stosunkach państw bałkańskich przybierała bardzo gwałtowne formy. Pasicz, wytrawny i długoletni szef rządu serbskiego próbował wszystkich środków, aby tylko zgnębić Radicza.

Ten, nie będąc przy władzy, a równocześnie stanowiąc ze swą partją mniejszość parlamentarną w Skupczynie, nie szczędził również żadnych środków, aby doprowadzić do pozytywnych rezultatów swojej akcji. Posądzano zatem Radicza o stosunki ze Sowietami, a dawał on nieraz dowody na to, że opinja nie myli się w posądzeniach. Proces, jaki się miał niezadługo odbyć przeciw Radiczowi, właśnie przygotowany został na podstawie materjału, wykazującego łączność Radicza z bolszewicką agitacją na Bałkanach. Nie jest oczywiście obecnie rzeczą opinji europejskiej dochodzić, ile w tych pogłoskach jest prawdy, gdyż proces Radicza uległ abolicji.

Wolno jednak dziś stwierdzić co innego: Radicz i jego polityka reprezentowała wpływy niemieckie na Bałkanach. Utworzenie wielkiej Jugosławji na podstawie Traktatu Wersalskiego było i jest dotąd ciosem w serce Berlina. Na Bałkanach bowiem stworzona została wielka potęga, mająca przed sobą olbrzymią przyszłość i szerokie widoki rozwoju, która położyła tamę projektom niemieckim na kolej Berlin—Bagdad via Bałkany, poza tem zaś wogóle osłabiła, jeśli nie zlikwidowała w zupełności wpływ niemiecki w kotle bałkańskim. Wobec tego, że między Niemcami a Bałkanami leży jeszcze silny mimo wszystko węgierski wał filoniemiecki, — przed Jugosławja otwiera się i tu szerokie pole działania.

W takich stosunkach Niemcy chętnie popierały każdego, kto wprowadzał dysonans w nieprzychylne dla nich środowisko. Polityka Radicza była jakby stworzona dla celów niemieckich. Godziła ona w całość Jugosławji, ale w ten sposób torowała drogę apetytom niemieckim.

Podkreślaliśmy zaś już niejednokrotnie fakt, że Jugosławja jest jednem z kilku ogniw potężnego łańcucha, jaki należałoby stworzyć i którego zarodki już istnieją; na kontynencie europejskim rozpoczyna go od zachodu — Francja, a na wschodzie kończy dziś Polska. Jugosławja jest południową częścią tego antyniemieckiego bloku. Każdy sukces Jugosławji jest dlatego zwycięstwem bloku antyniemieckiego.

I to właśnie stanowi największą wartość ostatnich wypadków w Jugosławji. Sukces Pasicza, który potrafił zyskać do współpracy w rządzie Radicza i jego silne chorwackie stronnictwo nie jest tylko zwycięstwem szefa rządu Jugosławji w jej wewnętrznej polityce, ale jest zwycięstwem polityki francuskiej na Bałkanach, a tem samem wielką klęską polityki niemieckiej.

Jugosławja, nękana dotychczas wewnętrzną rozterką, zyskuje obecnie na spoistości i będzie mogła prowadzić systematyczną i konsekwentną politykę, zgodną z interesami nietylko jej własnemi, ale także z interesami tych wszystkich, którzy widzą w Niemczech największego wroga swojego istnienia.

Nie można przy tej sposobności pominąć jednego objawu, jaki się dał zauważyć w prasie polskiej przy ocenie najnowszej sytuacji jugosławiańskiej. Część prasy zakwestjonowała mianowicie nietylko wartość umowy Pasicza z Radiczem, ale także z góry przewidziała jej krótkotrwałość. Pomijając już pewnego rodzaju nielojalność wobec interesów państwa z nami zaprzyjaźnionego, trzeba z naciskiem podnieść to, że godząc w umowę radykalno-chorwacką w Jugosławji — godzimy pośrednio we własne interesy, stając na usługach polityki niemieckiej. O ile dzieje się to nieświadomie — każdej chwili można się wycofać z zajętego stanowiska. O ile zaś pesymizm w stosunku do procesu konsolidacji jugosławiańskiej ma inne źródło i jest świadomym objawem — możnaby przy tej okazji natrafić na forpoczty niemieckie grasujące w opinji polskiej. Z całą siłą należy je piętnować.

Rozumna i myśląca część polskiej opinji politycznej, jak również rozumna polityka polska wita fakt konsolidacji jugosławiańskiej z radością i uznaniem, a znając wybitną umysłowość Pasicza, wiemy, że konsolidacja jest dziełem trwałem i że przyczyni się tem lepiej do utrwalenia międzynarodowej sytuacji w Europie, dziś jeszcze ciągle niepewnej i płynnej.

Doniosła deklaracja rządu Pasicz-Radicz.

Białogród. (PAT.) 22 bm. **Wczoraj po południu minister sprawiedliwości wiceprezes rady ministrów Juritiz odczytał w parlamencie następującą deklarację ministerjalną:**

Utworzenie rządu jest wynikiem układu zawartego między dwiema największemi partjami parlamentarnemi: narodową partją radykalną i partją kroacką reprezentującemi olbrzymią większość całego kraju. Zawierając ten układ obie partje stwierdziły identyczność poglądu na podstawy naszego państwa. To stwierdzenie zostało zaaprobowane przez oświadczenie przywódców chłopskiej partji kroackiej, złożone w dniu 27 marca w Skupczynie, jak również przez późniejsze stanowisko tej partji.

Utworzony w ten sposób rząd w znakomitej zgodzie dla sprawy organizacji państwa uczyni wszystko, co jest w jego mocy, ażeby wprowadzić w życie w zupełności konstytucję widowdańską, oraz wypływające z niej ustawy w celu zagwarantowania całkowitej równości Serbów, Kroatów i Słoweńców we wszystkich dziedzinach życia narodowego. To stosowanie wszystkich postanowień konstytucyjnych i legalnych będzie przestrzegane na całym terytorjum królestwa S. H. S. bez żadnego wyjątku.

Oświadczenie ministerjalne precyzuje program rządu, który będzie uprawiał politykę oszczędnościową, współdziałał z administracją, czuwał będzie nad potrzebami ekonomicznemi i społecznemi, wreszcie podejmie wszelkie skuteczne kroki, mające na celu zapewnienie obrony kraju dopóki w całym świecie siła będzie jedyną gwarancją bezpieczeństwa państwa. Rząd nasz — głosi w dalszym ciągu deklaracja — będzie kierował polityką zagraniczną w tym samym duchu, co w przeszłości, w całkowitej solidarności z wszystkimi krajami sprzymierzonemi i zaprzyjaźnionemi, które dopomogły nam do stworzenia tego państwa.

Rząd będzie utrzymywał i wzmacniał o ile to jest możliwe traktaty przymierza i przyjaźni, oraz wszystkie węzły oparte na tych traktatach. Rząd będzie starał się przywrócić stopniowo możliwie najlepsze stosunki ze wszystkeimi państwami europejskiemi.

Wielkie dzieło oswobodzenia i zjednoczenia narodowego zostało dokonane przy pomocy oraz dzięki współdziałaniu naszych wielkich i szlachetnych sojuszników, a wreszcie dzięki legendowemu bohaterstwu i olbrzymim ofiarom z życia istnień, jakie składał w ciągu wojny cały nasz naród. Ciężkie ofiary i wielkie zasługi naszego narodu w dziele zjednoczenia daje mu prawo do długiego okresu życia pokojowego i spokojnego.

Nigdy jeszcze perspektywy takiego bytowania nie były bardziej możliwe niż obecnie, gdyż po deklaracjach złożonych w Skupczynie przez przywódców chłopskiej partji kroackiej, a dyktowanych nabytem doświadczeniem można powiedzieć, iż dwie gałęzie tego samego narodu rozdzielone w ciągu wieków pod obcem panowaniem znajdują się odtąd nietylko de facto, ale i dzięki swemu przekonaniu i uczuciom pod tym samym dachem, który dla powszechnego dobra potrafią i chcą bronić przeciwko nieprzyjacielowi.

Abd-el-Krimowi zaproponowano pokój.

Paryż. (AW.) „Journal" donosi, że Hiszpanja i Francja zawiadomiły Abd el Krima, że może dowiedzieć się o warunkach, które ułożyły te państwa. Pełniący rolę pośrednika, przemysłowiec hiszpański Etchwaricta wysłał w tej sprawie list do Abd el Krima.

„Matin" donosząc o wysłaniu wspomnianego listu dodaje, że zawiera on zapytanie pod adresem Abd el Krima czy zgadza się na rokowania. W razie pomyślnej odpowiedzi uda się do wodza powstańców delegacja francusko-hiszpańska i zawiadomi go o warunkach pokoju.

Krwawa potyczka na granicy polsko-sowieckiej.

Warszawa. (AW.) **Dnia 20 bm. o godz. 7 wieczorem w powiecie krzemienieckim w tym samym miejscu, gdzie uprowadzono niedawno por. Mączyńskiego, pokazał się oficer sowiecki, który podjechał konno do polskiej patroli i zaczął namawiać żołnierzy do przejścia na stronę bolszewji.**

Gdy z patroli polskiej nikt nie odpowiadał, oficer przestąpił granicę i stanął na terytorjum polskiem. Wobec tego żołnierze wezwali oficera do podniesienia rąk i poddania się. Oficer wyjął w odpowiedzi rewolwer i począł strzelać. Patrol polska dała ognia i położyła go trupem. Wówczas ukryci w tyraljerze żołnierze sowieccy otworzyli ogień na polską patrol. Patrol cofnęła się, a bolszewicy wpadli na nasze terytorjum i zabrali trupa, poczem uciekli. Donosi o tem „Kurjer Warszawski".

KIEDY SENAT ZAJMIE SIĘ REFORMĄ ROLNĄ?

Warszawa. (Tel. wł.) 22 bm. W środę obradował Senat przez cały dzień. Wbrew pierwotnym nadziejom, że będzie to już ostatnie przedwakacyjne posiedzenie, Senat zbierze się jeszcze w tym miesiącu 28 lipca, a to w celu ratyfikowania 11 umów z Czechosłowacją.

Owo niedopuszczenie do ratyfikacji tych umów jest najważniejszym wypadkiem dnia politycznego, bo chodzi tu o pewne utrudnienia naftowe, jakie robi Czechosłowacja przy sprowadzaniu nafty z Polski. Wobec tego Senat postanowił nie ratyfikować dodatkowych umów do konwencji handlowej wskutek tego nie ratyfikowano wszystkich 11 umów.

Poza tem cały porządek dzienny, t. zn. 25 punktów porządku dziennego został wypełniony. Na następnem posiedzeniu odbędzie się ratyfikacja traktatów czechosłowackich. Nastąpi to dnia 28 lipca. Około 9 września rozpocznie prace podkomisja wybrana dla spraw rolnych, po to, ażeby na posiedzenie Senatu zwołane na 11-go września zapowiedzieć Sejmowi zmiany w ustawie. Następnie Senat zbierze się 21 września i wtedy uchwali owe zmiany do ustawy o reformie rolnej.

Echa krwawej walki z komunistami w Warszawie.

Warszawa. (Tel. wł.). Wczoraj ukazały się kolportowane na przedmieściach Warszawy odezwy zatytułowane: „Komunistyczna Partja Polski" (sekcja międzynarodówki komunist.), podpisane zaś przez komitet centralny komunistycznej partji Polski oraz komitet centralny związku młodzieży komunistycznej.

Odezwa ta wyraźnie stwierdza, że ujęci po krwawej walce terorysći należą do związku młodzieży komunistycznej i partji komunistycznej.

Odezwa zawiera pogróżki: „Niech drży burżuazja przed gniewem i siłą proletarjatu, bo na miejsce tych trzech przyjdą tysiące i setki tysięcy, które wreszcie rozbiją"... itd. itd.

Na zakończenie idą zwykłe wykrzykniki. Odezwa ta jest stwierdzeniem, że istnieje zorganizowana bojówka komunistyczna. Groźny zaś ton i pogróżki w odezwie wydanej wspólnie przez dwie organizacje komunistyczne — świadczą, że komuniści zamierzają i u nas stosować metody krwawego teroru.

ENERGICZNA AKCJA POLICJI.

Warszawa. (Tel. wł.). Władze policji politycznej od chwili aresztowania trójki bandytów, tj. od ubiegłego piątku, mają gorące dni.

Komuniści warszawscy bowiem podnieceni wystąpieniem na ulicach Warszawy opryszków Turowicza, Kniewskiego i Rutkowskiego, poczęli dawać znać o sobie, że czuwają i działają.

WZMOŻONA DZIAŁALNOŚĆ WŚRÓD KOMUNISTÓW.

Niedzielny wiec posłów komunistycznych Skrzypy, Taraszkiewicza, Fiderkiewicza i Prystupy miał być dalszym etapem agitacji antypaństwowej, bauda jednakowoż, jak wczoraj podawaliśmy, została koło Teatru Powszechnego, róg ulicy Leszno i Żelaznej, rozpędzona, a część uczestników aresztowana.

Równocześnie z wiecem na ul. Leszno miały się od być manifestacje komunistyczne na terytorjum miasta — w formie wywieszania sztandarów komunistycznych na drutach telegraficznych i wzmożonego kolportażu bibuły komunistycznej.

ENERGICZNE ZARZĄDZENIE POLICJI.

Na wieść o tych zamierzeniach wywrotowców, władze policyjne wydały specjalne instrukcje zdwojenia czujności patrolujących policjantów i niedopuszczenie do jakichkolwiek objawów działalności antypaństwowej.

Mimo to jednak tu i ówdzie dały się zauważyć próby pobudzenia zwolenników idei komunistycznej do wspólnego działania.

„ŚMIERĆ PROWOKATOROM!"

I tak pod domem Nr. 24 przy ul. Ząbkowskiej nieznany komunista zawiesił na drzwiach tramwajowych płachtę czerwoną z napisem „Śmierć prowokatorom" z podpisem: Związek Młodzieży Komunistycznej w Polsce.

Patrolujący policjant zerwał sztandar i odesłał do policji politycznej.

MAGAZYN PROKLAMACJI W TARGÓWKU.

W poszukiwaniu sprawców nocą policja polityczna natrafiła w okolicach Targówka na mieszkanie niejakiej Połonkiewicz, u której spodziewano się znaleźć bibułę komunistyczną, przygotowaną do kolportażu.

Istotnie po przeszukaniu lokalu znaleziono w łóżku Połonkiewiczowej około 20 kg. rozmaitej treści odezw komunistycznych, po które jak się później okazało, mieli się rano zgłosić wysłannicy koła komunistycznego „Targówek" dla rozdziału bibuły w dzielnicy. Połonkiewiczową aresztowano.

POCHWALNY ROZKAZ POLICJI.

Warszawa. (Tel. wł.). Komendant policji m. Warszawy podinsp. Charlemagne wydał wczoraj poniższy rozkaz dla podległych mu oddziałów:

„Z prawdziwą dumą stwierdzam, że wszyscy bez wyjątku policjanci, tak pełniący służbę, jak i przygodnie znajdujący się na ulicach miasta podczas pościgu za bandytami w dniu 17 bm., okazali nietylko wysokie poczucie służbowego obowiązku i poświęcenia, ale również niezwykły hart i męstwo.

Jeden z naszych kolegów, ś. p. Feliks Witman, posterunkowy 8 kom., w szlachetnym porywie, nie bacząc na grożące mu niebezpieczeństwo, zabiegł bandytom drogę i śmiercią przypłacił swoją odwagę. — Przodownik 23 kom. Skrzynecki Stanisław, st. posterunkowy st. śledczej, Lesiński Kazimierz, posterunkowi 8 kom.: Galewski Michał, Kaczmarski Władysław, Czapliński Stanisław oraz posterunkowy 1 kom. kol. Zimnowłocki Władysław odnieśli ciężkie lub lżejsze rany. Cel jednak został osiągnięty: bandyci, wrogowie państwowości naszej, schwytani.

Pan prezes Rady Ministrów w uznaniu poświęcenia i męstwa ś. p. Feliksa Witmana nadał mu bronzowy „Krzyż Zasługi". Wiele osób ze sfer urzędowych i społeczeństwo zwróciło się do mnie z wyrazami życzliwości i głębokiego podziwu dla obywatelskiego stanowiska bohaterskiej podstawy i ofiarnej pracy warszawskiej policji.

Niech ten piękny objaw ze strony społeczeństwa będzie bodźcem i zachętą do dalszej ciężkiej naszej służby, wykazane zaś przez naszych kolegów męstwo i poświęcenie staną się godnym naśladowania przykładem dla całego Korpusu Policji Stolicy".

Warszawa. (AW.) W ostatnich dniach zlikwidowano na terenie Warszawy organizację agitatorów komunistycznych. Aresztowano 30 osób w tem także kobiety. Organizacja miała na celu agitację w armji. Znaleziono obfity materjał zawierający instrukcje dla agitatorów w wojsku, oraz odezwy do żołnierzy. Agitacja napotkała na niepodatny grunt w armji, czego dowodem fakt, że organizacja została wykryta głównie dzięki żołnierzom, wśród których działała.

Warszawa. (AW.) Aresztowano kilka osób, które, jak się okazało, pozostawały w stosunkach z trzema komunistami ujętymi podczas zajść na ulicach Warszawy.

— ooo —

biorców do kryzysu w przemyśle węglowym przyczyniły się nietylko ciężary ostatniej wojny, które stają czasem ponad zdolności płatnicze niektórych przedsiębiorstw.

Echa sprawy zabójstwa Sergjusza Kuruliszwiliego

Warszawa. (Tel. wł.) Sprawa zabójstwa, dokonanego przed kilku miesiącami w Warszawie przez Stefana Likiernika (Lebruna) na osobie działacza gruzińskiego, poety i publicysty, Sergjusza Kuruliszwiliego, wywołała łatwo zrozumiałą sensację.

Romantyczne tło sprawy, jak i sama postać zabitego, dotąd nie przestają budzić wśród szerokich kół publiczności wielkiego zainteresowania.

Dlatego nie od rzeczy będzie pośpieszyć z wiadomością, że śledztwo, które było już prawie na wyczerpaniu i miało już wejść w formie skrystalizowanej do sądu, przybrało obecnie nową postać.

Oto — jak to się dzieje często w ostatnich czasach — powstała kwestja niepoczytalności oskarżonego Likiernika. Oskarżony, który w zaraniu dochodzenia pierwiastkowego zachowywał się zupełnie spokojnie, zeznania składał obszerne, szczegółowo kreśląc historję tragedji życiowej, obecnie zaczął zdradzać objawy niepoczytalności i niezrozumienia czynu zbrodniczego.

Sąd okręgowy przeto w 3 wydziale karnym, po wysłuchaniu „wyjaśnień" oskarżonego, wniosków przedstawiciela urzędu publicznego i obszernie uzasadnionej opinji lekarskiej, postanowił osadzonego w więzieniu Likiernika vel Le Bruna, umieścić w państwowym zakładzie dla umysłowo chorych w Tworkach na czas dłuższy, celem rozciągnięcia nad nim ścisłej obserwacji.

Bezczelna banda opryszków grasuje koło Łodzi.

Łódź (Tel. wł.) Wczoraj nad ranem do mieszkania gospodarza wsi Nowy Józefów koło Łodzi, Orszulaka ktoś zapukał, a gdy gospodarz otworzył drzwi, do mieszkania wtargnęło 4 zamaskowanych i uzbrojonych w rewolwery bandytów.

Sterroryzowawszy obecnych bandyci pod groźbą śmierci zażądali wydania im pieniędzy.

Przestraszony Orszulak wyjął bandytom kilkanaście złotych. Napastnicy nie zadowoleni z tego, przeprowadzili rewizję w mieszkaniu, lecz nie znalazłszy pieniędzy, spakowali w tłomok jedynie garderobę.

Przed odejściem bandyci wrzucili Orszulaka, jego żonę i 5 dzieci do piwnicy, którą zabili gwoździami i zastawili beczką z kapustą.

Dopiero po upływie pół godziny pies Orszulaka szczekaniem zaalarmował sąsiadów, którzy uwolnili rodzinę z piwnicy i zaalarmowali władze policyjne.

NADUŻYCIA W „KARPATACH".

Lwów (Tel. wł.) Policja prowadzi energiczne śledztwo w sprawie olbrzymich oszustw benzynowych, o których już „Goniec" donosił, uprawianych na szkodę kupujących w oddziele handlowym „Dąbrowy", „Karpatach". **Obaj aresztowani: dyrektor składu Wachtel i jego laborant Władysław Żołądek w dniu dzisiejszym odstawieni zostaną do więzienia sądu karnego.**

Okazuje się, że oszukańczy proceder uprawiali od marca b. r. W tym to bowiem miesiącu u pewnego blacharza przy ul. Łyczakowskiej zamówili **4 blaszanki z podwójnem dnem.**

Gdy poszkodowani przedwczoraj chwycili jedną taką blaszankę, jako dowód winy pobiegli z nią do policji, Żołądek schował pozostałe blaszanki pod strychem gmachu Sprechera i wypierał się jakoby ich było więcej, w „Karpatach". Jednak popadł w sprzeczność z nim sam Wachtel, który przyznał się do 2 blaszanek. Pod wpływem krzyżowych pytań i nalegań Żołądek potwierdził, że były w „Karpatach" 4 takie oszukańcze blaszanki i wskazał ich miejsce ukrycia. Wszystkie one służą obecnie jako dowód winy. **Dotąd zgłosiło się około 20 poszkodowanych.**

Szkodę swą obliczają szoferzy na sumę blisko 35.000 zł., twierdząc, że gotowi są zaprzysiądz, iż stale i jedynie sprzedawano im benzynę z tych oszukańczych blaszanek.

MANIFESTACJE ANTYSEMICKIE W WIEDNIU.

Wiedeń. (Tel. wł.) Onegdaj wieczorem (już po raz trzeci w tym tygodniu) — dopuściły się wyrostki i młodzież, należąca do narodowo-socjalnej partji („Hakenkreuzler") w Wiedniu — antyżydowskich wybryków.

Sobotnie rozruchy posiadają cechy zorganizowanej akcji. Przebieg zajść sobotnich był następujący: Do kawiarni Stadtparku, odwiedzanej przeważnie przez żydowską publiczność wpadło nagle kilkudziesięciu osobników i na hasło dane gwizdawką przez prywódcę — z piekielnym krzykiem i wołaniem: „Bijcie żydów! precz z żydami!" — rzucili się na gości atakując ich laskami, kastetami i bokserami.

Napadnięci uciekli częściowo w popłochu do wnętrza kawiarni, atoli niektórzy odważniejsi stawili wraz z kelnerami opór napastnikom.

Blisko pół godziny trwała batalja, wśród której zarówno przez napastników jak i obrońców zostały połamane stoły, stołki, zdemolowane całe bogate urządzenie, którego szczątki służyły za broń obu stronom.

Wreszcie po pół godzinie zjawiła się policja w liczbie 50 żołnierzy i położyła koniec dzikim scenom. Rezultat batalji: 9 rannych, 12 aresztowanych, 9 osób odstawionych odrazu do sądu karnego.

Policja wydała natychmiast do ludności odezwę w której piętnuje zajścia i konstatuje, że w napadzie brała udział przeważnie młodzież.

Atak prasy gdańskiej

z powodu pogłosek o objęciu rządów Gdańska przez socjalistów.

Gdańsk. (AW.) Postanowienie socjalistów żeby wziąć udział w przyszłym rządzie gdańskim nie wywołała entuzjazmu w prasie mieszczańskiej i liberalizującej.

„Danziger Ztg." pisze, że winę zerwania rokowań między stronnictwami mieszczańskimi ponoszą narodowcy niemieccy, ponieważ wystawili warunki niemożliwe do przyjęcia dla liberałów. Oni więc ponoszą odpowiedzialność za udział socjalistów w rządzie. Warunki socjalistów nie przedstawiają, zdaniem tego pisma, podstawy do rokowań, któreby miały szanse powodzenia.

„Danziger Neueste Nachrichten" jeszcze bardziej niechętnie wita warunki socjalizmu.

„Danziger Allg. Ztg." namiętnie zwalcza stanowisko socjalistów i oświadcza, że kto nie chce ruiny Gdańska, ten musi zastrzedz się przed udziałem socjalistów w rządzie.

„Gazeta Gdańska" z uznaniem wita program socjalistów, stwierdzając, że oni posiadają świadomość niebezpieczeństwa jakieby zagrażało Gdańskowi, gdyby prowadził w dalszym ciągu dotychczasową politykę. Stąd gazeta wyraża nadzieję, że sprawy idą ku lepszemu.

Gdańsk. (AW.) „Danziger Allg. Ztg." wypowiada się kategorycznie przeciw udziałowi narodowców niemieckich w rządzie, w którymby zasiadali również socjaliści. Dziennik pisze, że socjaliści dostawszy się do rządu będą mieli przewagę i doprowadzą miasto do ruiny. Dziennik zapowiada ostrą walkę z rządem, w którymby zasiedli socjaliści.

Klęska komunistów we Francji

Paryż. (PAT.) 22 bm. **Prasa stwierdza, że wybory do rad generalnych ujawniły nieznaczne przesunięcie na lewo; prawdziwymi zwycięzcami są jednak, zdaniem dzienników, komuniści, którzy, mimo gwałtownej kampanji, prowadzonej w sprawie Marokka, ponieśli wszędzie całkowitą klęskę.**

Wiele organów prasy zaznacza, że wyborcy wyrazili swe zaufanie raczej osobistościom, które zalecały się ze względu na sytuację lokalną, ani żeli przedstawicielom partji. Prasa lewicowa wyraża zadowolenie z powodu wyników wyborów, prasa zaś uważa, iż jest rzeczą trudną określić polityczne znaczenie wyborów. „Humanite" przyznaje, że komunizm nie ujawnił bynajmniej swej siły.

Groźba wielkiego strajku w Anglji.

Scarborough. (PAT.) 21 bm. **Na konferencji delegatów robotników transportowych przyjęto rezolucję domagającą się od komitetu wykonawczego, aby współdziałał w kongresie Trade Union w celu dopomożenia górników w wytrwaniu w walce przeciwko narzuceniu im przez właścicieli kopalń nowych warunków pracy i zalecającą warunkowo wznowienie rokowań między górnikami a właścicielami kopalń.**

Londyn. (PAT.) 21 bm. Jak donoszą tutejsze dzienniki konflikt górniczy przedstawia się nadal bardzo poważnie. Bądź co bądź odbywa się w chwili obecnej między górnikami a przedsiębiorcami wymiana zdań za pośrednictwem osób trzecich w celu doprowadzenia do ponownego podjęcia rokowań.

Londyn. (PAT.) 22 bm. Dzięki pośrednictwu przedstawicieli rządu, konflikt między przedsiębiorcami a górnikami uległ złagodzeniu o tyle, że obie strony zgodziły się na wznowienie rokowań.

Londyn. (PAT.) 22 bm. Sekretarz związku przedsiębiorców kopalnianych złożył rządowej komisji rozjemczej oświadczenie, w którem dał wyraz trudnościom, z jakiemi walczy obecnie przemysł węglowy w Anglji. Według opinji przedsię-

Nowy podstęp niemiecki.

Tak należy określić ostatnią notę Niemiec w sprawie paktu.

Berlin. (PAT.) 21 bm. **Dziś zakomunikowano prasie tekst noty niemieckiej wysłanej w odpowiedzi na notę Brianda.**

Nota niemiecka stwierdza z zadowoleniem, że aljanci godzą się zasadniczo na współpracę z Niemcami celem utrwalenia pokoju. Rządy sprzymierzonych domagają się jednak przed rozpoczęciem merytorycznych rokowań bliższego wyjaśnienia memorandum Niemiec i omawiają ze swej strony cały szereg propozycji. Propozycje te opierają się wprawdzie na niemieckiem memorandum, zmieniają jednak w wielu punktach propozycje niemieckie i doprowadzają do innej konstrukcji paktu.

Rząd niemiecki podkreślił, że nota nie ma charakteru definitywnego i że szczegóły mogą być dopiero ostatecznie załatwione w drodze dłuższych rozważań.

Nota rozpada się na trzy części: Pierwsza część zastanawia się nad stosunkiem przyszłego paktu do istniejących traktatów. Druga część formułuje niemieckie stanowisko w sprawie sądów arbitrażowych. Część trzecia zastanawia się nad kwestją przystąpienia Niemiec do Ligi Narodów.

Część pierwsza. Nota aljancka z dnia 16 czerwca podkreśliła, że uregulowanie sprawy bezpieczeństwa nie może za sobą pociągnąć zmiany traktatów pokojowych. Rząd niemiecki jest zdania, że tego rodzaju twierdzenie nie jest konieczne, może bowiem, jak przewiduje i Liga Narodów, przy zmianie stosunków zajść konieczność przystosowania istniejących traktatów do tych zmienionych stosunków. Memorandum niemieckie nie stoi w zależności od zmiany istniejących postanowień w sprawie okupacji wojskowej, natomiast rząd niemiecki jest zdania, że pakt gwarancyjny musiałby mieć wpływ na kwestje okupacji.

Co się tyczy sądów arbitrażowych, (część druga noty), **to rząd obawia się, że godząc się na propozycje aljantów w tym względzie musiałby przyznać prawo wmarszu aljantom do Niemiec bez uprzedniego objektywnego zbadania sprawy, czy rząd niemiecki dopuścił się rzeczywiście przekroczenia postanowień w sprawie demilitaryzacji Nadrenji. Nota obawia się również skutków proponowanych w nocie francuskiej konstrukcji gwarantowania przez Francję innych umów arbitrażowych' Interwencja gwaranta jest wprawdzie uzależniona od pewnych przesłanek, nie mniej jednak gwarant miałby prawo według własnej opinji wyrokować, która ze stron jest napadającą, nawet wówczas, gdyby chodziło o własnego sprzymierzeńca. Taki system gwarancji jako jednostronny zupełnie nie leżał w intencjach rządu niemieckiego. Niemiecki system nie stoi w sprzeczności ze statutem Ligi Narodów, która represalje uzależnia od ustalonego i objektywnego stwierdzenia przesłanek.**

Część trzecia noty. W interesie paktu gwarancyjnego rząd niemiecki gotów jest przystąpić do Ligi Narodów. Stanowisko rządu niemieckiego znane jest aljantom między innemi i z noty niemieckiej wręczonej Lidze Narodów w dniu 12 grudnia roku zeszłego. Niemcy zbyt są zagrożone artykułem 16-tym statutu Ligi Narodów. Jako państwo rozbrojone otoczone zbrojnemi sąsiadami, nie mogą się narażać na wciągnięcie ich w jakikolwiek zbrojny konflikt państwa trzeciego. Niemcy mogą dopiero uważać się za równouprawnionego członka Ligi Narodów, jeżeli nastąpi przewidziane w Traktacie Wersalskim ogólne rozbrojenie.

Dlatego też jeżeli Niemcy mają wkrótce przystąpić do Ligi Narodów to musianoby tę sprawę rozwiązać tymczasowo do czasu ogólnego rozbrojenia. W końcu stwierdza rząd niemiecki, że nastąpiło znaczne zbliżenie się obu stanowisk, istniejące różnice zdań dadzą się zapewne usunąć i rząd spodziewa się, że rokowania zostaną przyspieszone jak to leży w interesie wszystkich narodów łaknących pokoju i normalnych stosunków.

ANGLJA WOBEC NOTY.

Londyn. (PAT.) 22 bm. **W tutejszych kołach politycznych sądzą, że odpowiedź niemiecka może stanowić podstawę do rokowań.**

„Times“ domaga się, aby osią, dokoła której ma obracać się sprawa, stała się ta sama idea, która przyświecała paktowi pierwotnie i aby strony w pakcie działały w tym kierunku stanowczo i otwarcie. Mówiąc o udziale Anglji „Times“ pisze: jeśli udział Anglji ma być skuteczny, musi on być zdecydowany i ściśle ograniczony. Udział Anglji w gwarancjach nie może dotyczyć granic wschodnich, których kwestja była poruszona tu i ówdzie w prowadzonych pertraktacjach. Należy zupełnie jasno określić ten stosunek, stwierdzając, że jeśli mamy wziąć udział w gwarantowaniu nienaruszalności granic zachodnio-europejskich, to taki nawet stosunek w pakcie nie powinien wciągać nas bezpośrednio lub pośrednio w powikłania prawne lub w bieg wypadków, które z kolei mogłyby nas angażować w jakiekolwiek zobowiązania ani wypadki, mogące się wydarzyć w obrębie granic wschodnich, tam gdzie Niemcy zbliżają się do Polski i Czechosłowacji. Taki punkt widzenia na sprawy paktu nie wypływa z jakiegoś zupełnego desinteressement, lecz tłómaczy się tem, że z pewnością stopień naszego zainteresowania nie jest tak wielki, abyśmy mogli pozwolić sobie na podjęcie naszych działań na tych obszarach.

Wiedeń. (PAT.) 22 bm. „Neue Fr. Presse“ donosi z Londynu: W przeciwieństwie do Paryża i Brukseli sądzą londyńskie koła dyplomatyczne, że nota niemiecka nastręcza dużo trudności. Nota unika wprawdzie ostrych słów, w treści zawiera jednak mnóstwo zastrzeżeń, które będzie trudno usunąć.

Widocznem jest, że Niemcy chcą przeciągnąć swoje wstąpienie do Ligi Narodów aż do czasu kiedy stosunki angielsko-rosyjskie i francusko-rosyjskie się wyjaśnią i kiedy zniknie możliwość konfliktu między Rosją a państwami zachodniemi.

Paryż. (AW.) Omawiając notę niemiecką „Ere Nouvelle“ sądzi, że w październiku przyjdzie do zwołania konferencji w sprawie paktu gwarancyjnego. Dziennik radzi Briandowi, aby spotkał się przed tą konferencją z ministrem Stresemannem.

Berlin. (AW.) Dziś rozpoczęła się w parlamencie niemieckim dyskusja polityczna. Zagai ją Stresemann, który wygłosi wielką mowę o pakcie gwarancyjnym. Dyskusja potrwa najprawdopodobniej dwa dni.

Paryż. (AW.) Briand oświadczył przedstawicielom prasy, że pewnem jest, iż rokowania w sprawie paktu będą kontynuowane. Briand odbył dłuższą konferencję z ambasadorem niemieckim, który podkreślił, że wszystkie koła niemieckie uznają konieczność rokowań. Omawiano następnie szczegółowo notę niemiecką, poczem Briand oświadczył, że przestudjuje ją jeszcze dokładnie i porozumie się ze sprzymierzonymi.

Wiadomości telegraficzne.

POLSKI WIEC W GDAŃSKU. W Sopocie 25 bm. na dziedzińcu Domu Polskiego odbędzie się wielki wiec protestacyjny przeciwko żądaniom niemieckim, aby utworzyć biskupstwo w Gdańsku. Przemawiać będą dr. Moczyński, prezes koła polskiego, dr. Raciński z Sopotu i inż. Piasecki.

PO KATASTROFIE „KASZUBA“. Prace nad wydobyciem „Kaszuba“ postępują naprzód. Roboty nurków utrudnia ta okoliczność, że na wodzie pływa masa nafty i smarów. W każdym razie przed końcem bieżącego tygodnia nie należy się spodziewać wydobycia torpedowca na powierzchnię. Stan zdrowia rannych marynarzy jest zadawalający i żadnemu z nich nic nie grozi. W związku z wypadkiem prasa gdańska wyraża ubolewanie i współczucie, przyczem kategorycznie odpiera posądzenia o sabotaż ze strony ludności niemieckiej.

PIĘKNY REKORD POLSKIEGO LOTNICTWA. Onegdaj samolot polskiej linji lotniczej Aerolot, kierowany przez pilota Mitza, startował z rana w Warszawie z lotniska Mokotowskiego, aby udać się do Berna po członków komisji, obradującej nad porozumieniem lotniczem polsko-czechosłowackiem. Samolot przeleciał w jednym dniu drogę z Warszawy do Berna, poczem do Wiednia i z powrotem przez Kraków do Warszawy. Przestrzeń przebyta przez ten samolot w jednym dniu bez najmniejszego defektu wynosiła 1.200 km.

KANDYDACI NA DYREKTORA TEATRU LWOWSKIEGO. W związku z ogłoszonym konkursem na stanowisko dyrektora teatrów lwowskich po rezygnacji dyrektora Schillera zgłosiło się kilku kandydatów, a mianowicie: Adwentowicz, Barwiński, Majkowski, Kapelski, Rychłowski, oraz dotychczasowy dyrektor Czarnowski. Poza tem pewna grupa z p. Sołtykiem i reżyserem Senowiczem na czele wniosła ofertę na dzierżawę teatrów.

WYROK W „MAŁPIM PROCESIE“. Z Dayton donoszą, że oskarżony w t. zw. „małpim procesie“ za szerzenie nauk Darwina, Scopes, skazany został na 100 dolarów grzywny.

PRZESILENIE W PORTUGALJI. Z Lizbony donoszą, że gabinet podał się do dymisji, gdyż prezydent Republiki odmówił żądaniu prezydenta ministrów w sprawie rozwiązania parlamentu.

RZĄD PRUSKI ZAKUPIŁ „DEUTSCHE ALLG. ZTG.“. Wczoraj rozeszła się w Berlinie senzacyjna wiadomość jakoby rząd pruski za cenę 2 i pół miljona marek zakupił „Deutsche Allg. Ztg.“. Z urzędowej strony wiadomości te zaprzeczono. Sama „Deutsche Allg. Ztg.“ w wczorajszem wieczornem wydaniu kategorycznie oświadcza, że wiadomość ta została wyssana z palca.

HANDEL WALUTAMI W SOWIETACH DOZWOLONY. Komitet wykonawczy Sowietów zatwierdził ustawę, dopuszczającą handel papierami państwowemi i prywatnemi, nadto zagranicznemi papierami i walutami.

ARESZTOWANIE WYBITNEGO KOMUNISTY W CZECHOSŁOWACJI. W związku z wykryciem na szeroką skalę zorganizowanej akcji szpiegowskiej u komunistów policja aresztowała sekretarza czechosłowackiej partji komunistycznej.

WYBRYKI LITEWSKIE W KŁAJPEDZIE. Podczas pobytu eskadry angielskiej w Kłajpedzie doszło do starcia między marynarzami angielskimi a policją. Marynarze nie chcieli usłuchać wezwania policji zaprzestania śpiewów i wyrzucili policjantów z lokalu. Prybyłych żołnierzy litewskich wyrzucili również za drzwi, zaś oficerów przez okno.

JAN PIETRZYCKI.

Kolorowe wędrówki.

18)

Wrażenia i notatki.

Po płaszczyźnie brzegu poczęły sunąć ciemne postacie. Zatrzymały się, wypatrując, kto przybywa, aż wreszcie stanęły w oddali. Na włochatych, wielkich ich głowach srebrzył się szron. To psy, owi niestrudzeni poszukiwacze ludzi, zaginionych w zaspach. Iluż omotanym na nieznanych drogach zawieją uratować zdołały życie — ilu martwych już przywlokły do zakonnego schroniska.

Jest niedaleko murów klasztornych krypta, gdzie znalazły miejsce zwłoki zamarzniętych. Co za przerażający widok! Pod ścianami izb stoją, siedzą, to znów jakby przyklękły, szukając czegoś na podłodze, postacie wyschnięte, pergaminową skórą powleczone, niektóre z twarzą, pełną grozy, niekiedy dziwnie uśmiechnięte, jakby uśmiechem ostatniego snu na ziemi. Jakże okropnie przyciska do sinej piersi zaschnięta, martwa postać matki spróchniały szczątek swego dziecka! Obok — jakiś włochaty trup, wsparty na lasce, patrzy szklanym wzrokiem przed siebie — ówdzie inny senną głowę pochylił, a pokurczona twarz przymarzła mu do piersi.

Uniesione stąd straszne wrażenia zjawiają się nawet wówczas, gdy z śnieżnego wzgórza śmierci zejdziemy w kraj kwitnącej wiosny, gdy przed oczyma staną cuda dwóch czarodziejskich, jakie, zda się wyśnić tylko można — dolin: Lauterbrunnen ze srebrnym Staubachem i Grindelwaldu.

Tonący w kwiatach, tyle pamiętny Grindelwald!

Z doliny Majringen, okolonej lesistemi łukami Alp, gdzie grają niezliczone, srebrne wodospady, wstępujemy w wąwóz Grimzel, drogą nad korytem szumiącego Aaru wznosząc się na coraz wyższe tarasy. Jaki przedziwny szmaragd sosnowej zieleni, jaka ilość kwitnących róż, w głębi błękit Aaru, powyżej na łąkach ruchliwe stada białych trzód, a po obydwóch stronach wąwozu niebosiężne skały olbrzymy, jakby przez cyklopów kute, zlekka przyprószone śniegiem, zakrwawione słońcem siemiowego dnia.

Tak — to było tutaj! Tędy z tęsknotą za utraconą ojczyzną wiódł swego „Żołnierza tułacza“ Żeromski. Tutaj w tej czarodziejskiej dolinie zrodziły się tęczowe obrazy, zaklęte rymem Słowackiego w poemat serca: „W Szwajcarji“.

„Pójdziemy razem na śniegu korony!
Pójdziemy razem nad sosnowe bory!
Pójdziemy razem, gdzie trzód jęczą dzwony“...

Wioząca nas, typowa poczta szwajcarska, żółta kareta, w cztery białe zaprzężona konie, wtacza się między wysokie, drewniane domy wioski Guttanen. Na narożniku niewielkiego placu ze studnią „Hotel pod niedźwiedziem“, kilkupiętrowy, z szarego drzewa sklecony, o szerokich, zielonych okiennicach — taki sam, jak opisuje go Żeromski, taki sam, jakim był wówczas, gdy stał w nim kwaterą sztab generała Gudina, przygotowując walną bitwę u stóp lodowca Rodanu.

Poza wioską poczynają się ogromne pastwiska, jedne z najbardziej malowniczych w Szwajcarji. Porozrzucane w zieleni zagajników wiśniowych pasterskie szalety, tak niekiedy zarośnięte gąszczem róż alpejskich, że jedynie z różanej gęstwiny widno małe ich okienka. Wąwóz Grimzel słynie z tych szaletów, sadów wiśniowych i nadmiaru róż, o których pisał już Słowacki:

„Ach, najciekawsi na świecie nie zgadną,
W jakim szalecie żyłem z moją miłą!
I wiele nam róż do okien świeciło
I wiele wisien naokoło rosło.
Ile słowików na wiśniach się niosło“...

Lecz oto niebawem znikają i pastwiska i szalety, skały zwężają się, wąwóz przybiera kształt długiej, wąskiej szyi, że zdawać by się w istocie mogło, iż „stróż-anioł biały rozwinął skrzydła od skały do skały i nakrył ten cały parów dziki“, a z grzbietu przełęczy, z hukiem olbrzymich pian, stacza się błękitny ogrom wody, kolosalna kaskada Aaru. To ona:

„W górach szwajcarskich jest jedna kaskada,
Gdzie Aar wody błękitnemi spada“.

W skalnej jamie, u stóp wodospadu, wełnią się z hukiem białe piany, wzdymają jak potworne, apokaliptyczne białe garby — nad nimi ze zbocza skał pochylonych ponad wąskim gościńcem przypartym tuż do kaskady, uderza prześliczny łuk Erlenbachu, dziewiczego strumienia o niepokalanej, brylantowej barwie wytryskującego z niedalekich szczelin lodowcowych.

(C. d. n.)

Aresztowanie defraudantki-komunistki.

Wilno. (Tel. wł.) Jak donosi korespondent A. T. **E. z Brześcia nad Bugiem**, dnia 11 bm. posterunek K. O. P. ujął na granicy Natalję Lejczko, która wraz ze swoim przyjacielem Larionem Grzysiewiczem usiłowała przedostać się na teren sowiecki. Podczas dochodzeń przeprowadzonych przez miejscową policję wyszło na jaw, że wymieniona była kierowniczką agentury pocztowej w Duksztach, powiatu Święciańskiego i zdefraudowawszy tam pieniądze rządowe i przekazy prywatne, zbiegła.

Podczas osobistej rewizji znaleziono przy niej jeszcze 270 dolarów, kilkaset złotych polskich i kilkadziesiąt monet sowieckich w złocie. W związku z temi dochodzeniami policja aresztowała jeszcze kilka osób za pomoc udzieloną im przy próbie przekroczenia granicy.

Bandytyzm na Wołyniu znowu wzrasta.

Łuck. (Tel. wł.). Plaga bandytyzmu na Wołyniu wzrasta w sposób zastraszający. Ostatnie kroniki przestępczości podają szereg suchych faktów, które w połączeniu ze sobą dają za wiele do myślenia.

W ciągu czternastu dni dziesięć napadów jest zupełnie poważną liczbą, wymagającą, aby Warszawa zwróciła uwagę na dziwne miejscowe stosunki i praktyki.

I tak np. w nocy z 28 na 29 czerwca kilku bandytów napadło na dom Serafina Seraciuka we wsi Kruczel, pow. kowelskiego i zabrali u niego garderobę, wartości 500 zł.

W dniu 1 lipca dwóch bandytów zrabowało u Ireny Gladun, we wsi Targowiszcze, pow. kowelskiego 25 dolarów i 8 zł.

Tegoż dnia jeden bandyta z rewolwerem w ręku zatrzymał koło wsi Moszczanica, pow. łuckiego, nauczyciela, który wiózł pensję dla wszystkich nauczycieli swojej gminy i zabrał całą gotówkę, t. zn. 1695 zł.

Dnia 6 lipca dwóch bandytów ograbiło stróża torowego Jana Zubę, o 2 i pół km. od miasteczka Maciejów, pow. lubomelskiego, zabierając mu 67 zł w gotówce.

Nazajutrz, t. zn. 7 lipca o godz. 6 wieczór trzech bandytów zatrzymało koło wsi Swidniki na szosie Hołoby—Rozłyszcze powracające z jarmarku furmanki, zabierając u jadących 334 zł.

Tegoż dnia dwóch bandytów wtargnęło do mieszkania ks. prawosławnego Dyczko we wsi Tupały, pow. kowelskiego, zabierając mu 110 zł.

Dnia 9 lipca dwóch bandytów napadło na kupca leśnego Chaima Szapira koło kol. Władysławówki, pow. horochowskiego i zabrali mu srebrny zegarek.

Tego dnia jadący z Łokasz do Włodzimierza kupcy Szmul Finkelstein i inni zostali zatrzymani koło wsi Falemicze, pow. włodzimierskiego, przez trzech bandytów, którzy zabrali im 400 zł i książeczkę wojskową. Nazajutrz, bo 10 lipca reszki bandy Bobika napadły na dom Jana Szostkiego we wsi Podhorno i pobiwszy gospodarza, zabrali 720 zł, dwie pary butów i artykuły spożywcze.

Wreszcie tego samego dnia dwóch bandytów napadło na mieszkanie Mitrofana Fiedoruka we wsi Kołonna, pow. włodzimierskiego, u którego zrabowali 200 zł, 5 rubli złotem i 60 koron austrjackich w srebrze.

Bilans nieszczególny: 3 wypadki w kowelskim, dwa we włodzimierskim, dwa w lubomelskim, dwa w Łuckim i jeden w horochowskim powiecie.

Dalej — trzy walki. O zabiciu Stefaniuka już pisaliśmy, ale dwa nowe do tego obrazki, dołączają się. Oto 11 lipca na terenie pow. włodzimirskiego zginął od kuli karabinowej przodownik Izydor Spaczyński, zaś 13 lipca wywiązała się formalna walka na ulicach Równego, o której już donosiliśmy, między bandytami a policją, w rezultacie której rannych jest 2 policjantów, poster. Świątnicki ciężko w pierś, zaś poster. Chrzanowski lekko w rękę.

Obydwaj bandyci zbiegli z mokotowskiego więzienia w Warszawie: Zygmunt Sykulski, skazany poprzednio na siedem lat ciężkiego więzienia i Chaim Groder padli trupem, jeden od kuli policyjnej, drugi zaś widząc się osaczonym, zastrzelił się.

A ile jeszcze jest takich wypadków napadu, o których poszkodowani nie donoszą, obawiając się zemsty ze strony bandytów. Wielu z nich ujęto, ale znacznie więcej ich grasuje — i to jest poważnym niebezpieczeństwem dla Wołynia.

KRONIKA.

LIPIEC

23

Czwartek

Dziś 23 Apolinar. Libor
jutro 24 Kinegundy kr

Wschód słońca o g. 4 m. 27. Zachód o g. 7 m. 09. Długość dnia g. 15 m. 42. Przybyło godz. 2 m. 58. Wschód księżyca o g. 8. m 43 r. Zach. o g. 10 m. 31 w.

———— o : : o ————

TEATR IM. SŁOWACKIEGO.

Czwartek: „Samson i Dalila“, opera Saint-Saensa.

REPERTUAR TEATRU „BAGATELA“.

Czwartek: „Niewinna grzesznica“.
Piątek: „Niewinna grzesznica“.

REPERTUARY KIN KRAKOWSKICH:

NOWOŚCI: „Czu-Czin-Czau“; wschodni obraz. Gościnny występ amerykańskiego duetu Charmel et Browning. W roli głównej Betty Blythe.

PROMIEŃ: „Napiętnowana“; dramat życiowy w 10 aktach. W roli głównej Pola Negri.

REDUTA: „Skarby cesarza Thung-Chinga“; sensacyjny dramat egzotyczny, pełen niebywałych przygód awanturniczych i wydarzeń. — Rzecz dzieje się pośród Chińczyków a częściowo w Paryżu.

UCIECHA: „Arabella“; dramat w 7 aktach. Ponadto wesoła komedja w 2 aktach: **„Dżentelmen na wędce“.**

WANDA: Z powodu robót adaptacyjnych Kinoteatr zamknięty.

WARSZAWA: „Bohater cyrku“; (Tajemnica cyrku Grey). W głównej roli: Edie Polo.

——oo——

Dyżury aptek.

Czwartek 23 lipca:

Apteka pod Złotym Słoniem, Grodzka 22. — **Apteka pod Złotym Lwem**, Długa 4. — **Apteka w Nowej Wsi**, Kazimierza W. 31. — **Apteka pod Trzema Gwiazdami**, Rakowicka 12.

——— : o : ———

Przyjechali do Krakowa.

w dniu 22 lipca:

Grand Hotel: Paweł Felsenburg — Bogumin; Henryk Fleischmann — Wiedeń; Filip Lachs — Wrocław; Eugen. Erbler — Wiedeń: Jan Dołęgowski — Kielce; Ryszard Sztukfel — Lublin; Bernard Windisch — Lwów; Otto Dohlhoff — Wiedeń; Antoni Rauch — Warszawa; Józef Apfel — Lwów; Wolf Lindenfeld — Łódź: Marjan Kirsch — Warszawa; Edward Peplicwski — Warszawa; Stanisław Zawadzki — Warszawa.

Hotel Saski: Teodozja Skonieczna — Warszawa; Piotr Tumiłajski — Gorlice; Matylda Polińska-Lewicka — Warszawa; Jan Popowski — Warszawa; Maurycy Janowski — Warszawa; Wilhelm Berliner — Wiedeń; Janina Orłowska — Warszawa; Berthold Lowbeer — Wiedeń; H. Zuczkowski — Warszawa; Feliks Bogusz — Rzemień; Wacław Billing — Warszawa: M. Lehnfeld — Nowy Jork. Fany Martel — Nowy Jork; Stefan Wiktor — Sidzina; Chaskiel Sokołowiejski — Grodno.

——— o : : o ———

WYCIECZKA WĘGIERSKA W KRAKOWIE. W dniach 23 i 24 lipca br. bawić będzie w Krakowie wycieczka studentów węgierskich Szkół Akad. z Budapesztu. Wycieczka składa się z 16 osób. W wycieczce weźmie udział: lektor języka japońskiego Uniw. budapeszteńskiego, asystenci Uniwersytetu i Techniki oraz szereg studentów. Wycieczkę w Krakowie podejmuje Rektorat Uniw. Jag. i Krakowski Komitet Akad. Na czele komitetu przyjęcia wycieczki stoją: lektor języka węgierskiego Uniw. Jag. p. Koppel i prezes Krak. Kom. Akad.,p. Jan Łobodycz. Wycieczka przybywa do Krakowa dnia 23 bm. o godz. 6 rano pociągiem z Koszyc. Na dworcu w salonie recepcyjnym powita Węgrów w imieniu krak. młodzieży akad. prezes Krak. Kom. Akad. p. Jan Łobodycz — po odpowiedzi ze strony gości węg. muzyka Policji Państw. odegra hymny polski i węgierski — następnie wycieczka przy dźwiękach orkiestry odjedzie do przygotowanych kwater. W programie przyjęcia jest: zwiedzenie miasta, zabytków hist. i zwiedzanie okolicy. W piątek, tj. 24 bm. sympatyczni goście opuszczają Kraków i udają się w dalszą podróż po Polsce.

KTO MA PRAWO DO ZASIŁKU Z TYTUŁU POWOŁANIA NA ĆWICZENIA REZERWY. Magistrat krakowski komunikuje, że w myśl znanych nam już przepisów o zasiłek z tytułu powołania na ćwiczenia rezerwisty ubiegać się mogą: żona, także i separowana, jeżeli powołany obowiązany jest ją utrzymywać, dzieci powołanego ślubne i nieślubne, te ostatnie, o ile ojcostwo powołanego jest udowodnione, pasierby powołanego, jego nieletnie rodzeństwo, jego rodzice ślubni i nieślubni matka, ślubni dziadkowie powołanego oraz rodzice nieślubnej matki powołanego.

Prawo ubiegania się o zasiłek mają powyższe osoby tylko w tym wypadku, jeżeli ich byt był w chwili odejścia powołanego do ćwiczeń, zależny tylko od jego pracy i zarobku i został zagrożony wskutek powołania rezerwisty do ćwiczeń wojskowych, lub też jeżeli w czasie pełnienia przez rezerwistę ćwiczeń wojskowych, lub też jeżeli w czasie pełnienia przez rezerwistę ćwiczeń zaszły wypadki, wskutek których byt powyższych osób, wobec nieobecności powołanego, uznać należy za poważnie zagrożony.

Zasiłek przysługuje członkom rodziny powołanego za czas od dnia odejścia na ćwiczenia do dnia następującego po dniu zwolnienia włącznie.

Zasiłek przyznany być może tylko łącznie wszystkim w danej rodzinie do zasiłku uprawnionym osobom, chociażby poszczególni członkowie tej rodziny żyli w oddzielnych gospodarstwach, a nawet w różnych miejscowościach.

Zgłoszenia prawa do zasiłku należy wnieść do urzędu gminnego tej gminy, w której mieszka stale żona powołanego, jeżeli powołany żony niema, do urzędu tej gminy, w której mieszkają uprawnione do zasiłku dzieci ślubne, jeżeli takich dzieci niema, do urzędu gminnego tej gminy, w której mieszka osoba uprawniona do odbierania zasiłku.

Zgłoszenie winno obejmować wszystkich członków, ubiegających się w rodzinie powołanego o zasiłek, nie wyłączając osób, prowadzących odrębne gospodarstwa lub mieszkających w innych miejscowościach.

Osoby, podające w zgłoszeniu świadomie szczegóły nieprawdziwe w celu wyłudzenia zasiłku lub wyższej jego normy, pociągnięte będą do odpowiedzialności karno-sądowej.

Zgłoszenia wniesione bez usprawiedliwienia później aniżeli w miesiąc po ukończeniu przez podanego ćwiczeń wojskowych, nie podlega rozpatrzeniu.

Zasiłki, pobrane nieprawnie, podlegają zwrotowi pod rygorem egzekucji sądowej.

Wypłatę zasiłku uskutecznia magistrat.

W SPRAWIE OBOWIĄZKU MELDOWANIA SIĘ OFICERÓW I SZEREGOWYCH REZERWY I POSPOLITEGO RUSZENIA. Przypominając odnośne przepisy meldunkowe ustawy wojskowej z dnia 23-go maja 1924 roku i rozporządzenia wykonawczego do tejże ustawy z dnia 21 marca 1925 roku, magistrat, jako władza polityczna I. instancji, wzywa wszystkich oficerów i szeregowych rezerwy i pospolitego ruszenia, przebywających w Krakowie, którzy powyższemu obowiązkowi zameldowania dotychczas zadość nie uczynili, aby w terminie dni 8 zgłosili osobiście swój pobyt w Krakowie, w magistracie, jako władzy meldunkowej gminnej (w biurze meldunkowem wydziału V wojskowego).

Na przyszłość należy w wojskowem biurze meldunkowem magistratu: a) najpóźniej do dni ośmiu zameldować się osobiście po zwolnieniu się ze służby wojskowej i po przybyciu do Krakowa; b) zgłosić w przeciągu dni 8 każdą zmianę miejsca zamieszkania; jak również zmianę adresu (domu) w obrębie miasta; c) w razie podróży w kraju lub zagranicę, trwającej dłużej, niż 14 dni, zgłosić rozpoczęcie i zakończenie podróży; d) w razie zatrzymania się w mieście dłużej aniżeli 14 dni, zgłosić tak przybycie, jak odjazd.

Przy zgłoszeniu przedłożyć należy równocześnie dokument legitymacyjny.

Zwraca się uwagę, że powyższy obowiązek wojskowy zgłaszania się w magistracie, jest niezależny od obowiązku zameldowania się w dyrekcji policj. — Nieznajomość przepisów nie może usprawiedliwić niedopełnienia obowiązku meldunku. Winny niedopełnienia bez uzasadnionych przyczyn obowiązku zgłoszenia się w sposób i terminie oznaczonym, ulegnie w myśl art. 87 ustawy wojskowej karze grzywny do 500 złotych, lub aresztu do 6 tygodni, albo tym karom włącznie.

SEMINARZYSTKA POD KOŁAMI POCIĄGU. Wczoraj o godz. 10 wieczór pogotowie ratunkowe przewiozło z dworca kolejowego w Podgórzu do szpitala św. Łazarza 18-letnią seminarzystkę ze Spytkowic, Suską Katarzynę, która wpadła na stacji w Zatorze pod pociąg i doznała zmiażdżenia lewej ręki.

STRZAŁY REWOLWEROWE SPŁOSZYŁY ZŁODZIEJI. Ubiegłej nocy wdarli się dwaj nieznani osobnicy do ogrodu Jana Trzepolskiego przy ul. Polnej, a następnie usiłowali dostać się do mieszkania, zostali jednak w porę spłoszeni przez właściciela, który oddał cztery strzały rewolwerowe na postrach.

ILE KOSZTUJE KAWAŁEK LODU WIELKOŚCI ORZECHA? Najprostszą odpowiedź na to ma p. Wołkowski, właściciel „Esplanady“ w Krakowie.

— Oto... 75 groszy!...

...bo w „Esplanadzie“ kosztuje: czarna kawa gorąca 45 groszy z kawałeczkiem lodu — 1 zł 20 gr.: ergo — za ów kawałeczek mały, jak orzeszek, lodu bierze pan Wołkowski 75 groszy!

Wprawdzie sąd karny przed dwoma laty protestował już raz przeciw takiej kalkulacji pana Wołkowskiego, ale... co jakiś tam sąd?!... bo skądżeby inaczej mógł wziąść p. Wołkowski pieniędzy na nowe auto, po sławnej stracie pierwszego? Przecież to człowiek tak niepospolicie oszczędny i zapobiegliwy, że, mimo opisanej niedawno przez nas katastrofy pewnego urzędnika sądowego, co ostatnie rozdarł spodnie na wystających gwoździach z krzeseł w „Esplanadzie“, nietylko nowych krzeseł zakupić wzbrania mu jego chwalebna gospodarcza etyka!

— Tu się uczcie, tu, jak oszczędzać, jak robić w tych strasznych czasach pieniądze!

...No, i że p. Wołkowski do dziś nie dostał jeszcze orderu, odznaczenia, toć przecie prawdziwa krzywda, to dziw!...

SKRADZIONO MU ROWER Z PRZED MLECZARNI. Jakób Major z Prądnika Czerwonego doniósł, że dnia 17 bm. skradziono mu z przed mleczarni na ulicy Szpitalnej rower męski „Puch“ wartości 120 zł.

SKOCZYŁA DO WISŁY W ZAMIARZE SAMOBÓJCZYM. Helena Palke, lat 23, zamieszkała przy ulicy Długiej 49, usiłowała 21 bm. skoczyć w zamiarze samobójczym z mostu Dębnickiego do Wisły, w czem jej jednak przeszkodzili przechodnie.

ZNÓW ZBŁĄKANY ANTOŚ. Wczoraj o godzinie 11 napotkał posterunkowy I komisarjatu na trzecim moście na Wiśle 4-letniego chłopca imieniem Antoś, którego oddano tymczasowo Hermanowi Sterlaufowi przy ulicy Benedykta 3.

UTONĘLI W WIŚLE. Nuchem Wachsman, zam. przy ul. Krakowskiej 33 doniósł, że 21 bm. o godz. 17 koło starego mostu utonął w Wiśle Natan Silberstein, lat 6, zam. przy ul. Krakowskiej 33 w chwili, gdy usiłował wsiąść na odpływający galar. Zwłok jego nie wydobyto. — Tow. Żegluga Polska doniosła, że 21 bm. w południe utonął na przystani w Wiśle niejaki Józef Trojan, lat 18, rodem z Kaszowa, pow. Kraków, czeladnik ślusarski, zajęty w Żegludze. Zwłok dotąd nie wydobyto.

Ekspedycja karna żywcem spalona.

Mińsk. (Tel. wł.) Do wsi Zaprudzie rej. Ihumeńskiego przybył oddział z 15 ludzi oraz sędzia śledczy Ihumeńskiego GPU, tow. Katz; po zaaresztowaniu trzech chłopów z tejże wsi, przybyli przystąpili do śledztwa, oskarżając aresztowanych chłopów o szpiegostwo i pomoc powstańcom. Ktoś jednak z miejscowej ludności zawiadomił o tem oddział powstańców, którzy w liczbie 120 ludzi przybyli do Zaprudzia z pobliskiego lasu. Oddział ten otoczył dom, w którym znajdowali się Katz i jego ludzie, uwolnił trzech aresztowanych chłopów i dom z bolszewikami podpalił. Kilku bolszewików, usiłujących się wydobyć z płonącego domu zastrzelono. Po skończeniu się pożaru, powstańcy wypłacili gospodarzowi spalonego domu 700 rubli w złocie, poczem cofnęli się do lasu.

Oryginalny upór skazańca.

Berlin. (Tel. wł.). Otto Leest, którego sąd berliński skazał przed paroma dniami na śmierć za zamordowanie handlarza marek Hamburgera, został ułaskawiony z kary śmierci, a skazany na dożywotnie ciężkie roboty. Leest już po otrzymaniu wyroku śmierci nie chciał założyć apelacji i prosił o jak najrychlejsze zgładzenie go. Obrońca jego jednak, pomimo sprzeciwu klijenta, zażądał cofnięcia wyroku, co też zostało uwzględnione. Leest, dowiedziawszy się o zamianie gilotyny na ciężkie roboty wpadł w straszny gniew i napisał do prokuratora list następującej treści: „Oświadczam, iż nie przyjmuję ułaskawienia od kary śmierci. Chcę być straconym na gilotynie i zaznaczam, że nie mój obrońca, ale ja decyduję o moim losie".

Protest zbrodniarza Leest pozostanie bez odpowiedzi, wyrok uwalniający zbrodniarza od śmierci nie podlega cofnięciu.

UPARTA SAMOBÓJCZYNI. Janina Ostrogórska, lat 18, zam. w Krakowie przy ul. Kochanowskiego, usiłowała popełnić samobójstwo przez zażycie większej ilości jodyny. Jest to już trzeci zamach dokonany przez nią w roku bieżącym. Desperatkę w stanie nieprzytomnym przewiozło pogotowie ratunkowe do szpitala św. Łazarza.

WYDOBYCIE ZWŁOK ZATONIĘTEJ DZIEWCZYNKI. Dnia 21 bm. wyłowiono z Wisły zwłoki 5-letniej Józefy Zabagło, która dnia 19 bm. utonęła podczas kąpieli pod Dębnikami.

„ECHO WYBRZEŻA". W początkach lipca zaczęła wychodzić w Pucku gazeta tygodniowa p. t. „Echo Wybrzeża".

Jest to gazeta doskonale redagowana, bezpartyjna, informująca o wszelkich sprawach tyczących się wybrzeża i morza.

Pierwsze numery zawierają liczne artykuły o marynarce wojennej, lotnictwie morskiem, o rozbudowie wybrzeża, wskazówki dla zwiedzających wybrzeże, listy kapit. Stankiewicza z podróży statku „Lwów", a w dziale kroniki wiadomości ze wszystkich niemal wiosek i letnisk nadmorskich, o ruchu letników, o życiu społecznem i kulturalnem ludności nadmorskiej. Pismo zawiera pozatem dział ogłoszeń, ważny szczególnie dla letników. Należy ją poprzeć ze wszystkich sił. — „Echo Wybrzeża" nabywać można w kioskach księgarni dworcowych „Ruch" lub też otrzymywać jako bezpłatny dodatek do „Słowa Pomorskiego" — wychodzącego w Toruniu.

ZWIĄZEK OFICERÓW REZERWY WSCH. MAŁOPOLSKI. Zjazd oficerów rezerwy z całej Rzeczypospolitej członków Związków, organizuje Związek oficerów rezerwy Wschodniej Małopolski. Zjazd ten odbędzie się we Lwowie, w czasie uroczystości poświęcenia płyty „Nieznanego Żołnierza" w dniach 6 i 7 września br. Równocześnie obradować będzie Zjazd delegatów wszystkich Związków oficerów rezerwy z byłych trzech zaborów, celem utworzenia jednolitej organizacji oficerów, wszystkich broni.

Lwów, ten najbardziej na wschód wysunięty bohaterski bastjon Rzeczypospolitej, to centrum ruchu przemysłowo-handlowego między Zachodem a Wschodem, będzie w czasie Targów Wschodnich gościł wszystkich tych, co „wywalczyli swobodę Ojczyzny" w czasie wielkiej wojny, toteż Komitet wyłoniony z Związku Małopolskiego wzywa wszystkich kolegów do rychłego zgłoszenia udziału w zjeździe.

Dotychczas odbyły się Zjazdy w Warszawie, Poznaniu, a obecnie w czasie gdy rośnie siła obronna Państwa, Zjazd we Lwowie wzmocni solidarność tego olbrzymiego zastępu sił, które w decydującej chwili, rzucą warsztaty pracy pokojowej, by życiem bronić całości Państwa Polskiego.

AMERYKAŃSKIE POŻYCZKI DLA FRANCJI. „Chicago Tribune" donosi z Ameryki, że nowojorskie sfery finansowe noszą się z zamiarem udzielenia większych pożyczek szeregowi państw europejskich. Największą pożyczkę w sumie 150 miljonów dolarów otrzymać ma Francja. Pożyczka ta uskuteczniona zostanie w związku z rokowaniami w sprawie długów sojuszniczych i przeznaczona będzie na stabilizację franka. Projektowane są również pożyczki dla Australji i Południowej Afryki. Ta ostatnia ma być użyta dla rozwoju stosunków handlowych między Afryką Południową a Ameryką.

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.

„Goplana".

Opera w 3 aktach Władysława Żeleńskiego, libretto Lud. Germana z Słowackiego „Balladyny".

Po raz pierwszy gości zespół warszawski w prastarych murach podwawelskiego grodu a gościną swą składa hołd krakowskiemu mistrzowi, co od lat kilku zasnął w opuszczonej, przez współobywateli mogile, na którą — oprócz sędziwej, swej dozgonnej towarzyszki życia — nikt już nie rzuca kwiecia ni wspomnienia. O uczczeniu pomnikiem wielkiego muzyka krakowskiego, nikt dotąd na serjo nie pomyślał w Krakowie, nawet z grona tych, którzy za życia mienili się być mu — poza rodziną — bardzo bliskimi a głosili się jako mu bardzo oddani.

Goście warszawscy zawstydzili trochę Krakowian, odświeżając pamięć tego wielkiego syna Polski, starannym wykonem jego kapitalnego dzieła, przy całym pietyzmie mu należnym. „Goplanę", drugie z rzędu dzieło sceniczne Żeleńskiego zna starsza generacja Krakowian. Młodzież muzyczna nasza, zna ją ledwie z opowiadań, trochę może z wyciągu fortepianowego i tradycyj, zwolna zacierającej się, przez bieżący, tak gwałtowny rozwój współczesnej sztuki muzycznej, hołdującej nowym prądom, nowym pomysłom i nowym ideom. Dla tego też niezmiernie przykrym był widok obszernej widowni teatru Słowackiego, słabo obsadzonej słuchaczami a wśród niej brakło młodzieży tej, która dzieła tego nie słyszała a słyszeć i znać je jest powinna. W jednej z kilku zaledwie zajętych lóż parteru i I-go piętra, bieliła się głowa sędziwej wdowy po wielkim twórcy.

Nie wdając się w dociekania tej abstynencji publiczności polskiej, zaznaczyć mi wypada, iż wykonanie dzieła — poza drobnymi zresztą niedociągnięciami, będącymi następstwem pracy kapelmistrza, reżysera, artystów i muzyków w nowych warunkach, jakie daje scena krakowska, dostosowana do imprez operowych i tak uboższa od sceny warszawskiej — było ze wszechmiar zadowalające.

Pp. Jaroszówna (wdowa), Budziszewska (Balladyna), Karwowska (Alina), Sowilski (Kirkor), Palewicz (Kostryn), Janowski (Grabiec) oraz Żuczkowski (Halabardnik) stanęli na wysokości zadania wraz z pp. Czapską (Goplana), Orłowską (Skierka), Skonieczną (Chochlik), odtwarzających postacie fantastyczne opery. — Balet dokładał starań, by ożywić repryzę wraz z niewymienionym na afiszu pracownikiem pięknych i nastrojowych oświetleń. — O talentach wokalnych zespołu, sądzę, iż będę miał sposobność pomówić niebawem. — Część muzyczną prowadził staranną dłonią dyr. Dołżycki. **St. Bursa.**

Giełda.

Kraków, 23 lipca.

Na giełdzie efektów zainteresowanie poszczególnymi papierami słabe, wogóle panuje na giełdzie niechęć do pracy. Na ogół tendencja utrzymana, ruch słaby.

W walutach i dewizach robiono jedynie Nowym Jorkiem, czekami po kursie 5.20, reszta niezmieniona, ruch słaby.

Na pogiełdziu panuje stagnacja.

Akcje. (Cyfry w złotych).	W transakcji:
Bank Przemysłowy	0.24
Tepege	0.93
Elektrownia Siersza	0.22
Krakus	0.38
Chodorów	3.35
A. Piasecki	1.30

AKCJE NA POGIEŁDZIU

Jaworzno po (25) 8.56.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Akcje: Bank Handlowy 4.80. Bank Związku Spółek Zarobkowych 7.50; H. Cegielski Poznań 0.37; Parowozy 0.45; Starachowice 1.35; Żyrardów 8.10; Haberbusch 6.05. Spirytus 2.18; Chodorów 3.10; Nobel 0.60; Ursus 1.10.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zamknięcie giełdy: Paryż 24.30; Londyn 25.03; Nowy Jork 5.15; Belgja 23.87. Włochy 18.97. Hiszpanja 74.75; Holandja 206.90; Berlin 122.6; Wiedeń 72.55. Sztokholm 138 i pół. Oslo 94.87. Kopenhaga 101.50; Sofja 3.75; Praga 15.25; **Warszawa 98.62;** Budapeszt 0.72.5; Białogród 9.05. Ateny 8.10. Konstantynopol 2.85; Bukareszt 2.50; Helsingfors 13; Buenos Aires 208.

AKT KURTUAZJI WOBEC POLSKI.

Warszawa. (Tel. wł.) 22 bm. Prezesem międzynarodowego związku słuchaczy akademji prawa międzynarodowego w Hadze został wybrany przez aklamację na rok bieżący Polak Tomasz Sarjusz Bielski. Jest to akt dużej kurtuazji wobec Polski.

ZNIŻKA CEN MĄKI W POLSCE.

Warszawa. (Tel. wł.) 22 bm. Obniżenie cen mąki dokonywa się w całej Polsce. Młyny poznańskie obniżyły już ceny mąki żytniej z 50 gr. na 43 gr. za kilogram. Ceny mąki w Małopolsce obniżyły się około 15 proc. W miarę obniżania się cen zboża będą również obniżone ceny mąki i pieczywa.

——— o :-: o ———

SZCZEGÓŁY KATASTROFY „KASZUBA".

Gdańsk. (PAT.) 22 bm. W sprawie zatonięcia torpedowca „Kaszuba" wczorajsza „Baltische Presse" przynosi następujące szczegóły: torpedowiec miał odjechać wczoraj rano do Szwecji. O g. 7 rano komendant okrętu dokonał szczegółowej inspekcji statku, znajdując przytem wszystko w zupełnem porządku.

O godz. 8.30 rano nastąpiła eksplozja zbiornika z ropą, znajdującego się w hali maszyn, poczem statek zaczął natychmiast tonąć. Przyczyna katastrofy torpedowca będzie stwierdzona dopiero po wydobyciu okrętu z dna. Zdaniem dyrektora stoczni gdańskiej prof. Noego przyczyną katastrofy były ostatnie upały. Ropa pod wpływem niesłychanego gorąca ulatniała się ze zbiornika i wytwarzała w ten sposób gazy, które przesyciły powietrze w hali maszyn. Wobec tego jedna iskra wystarczyła do wywołania eksplozji.

Inni rzeczoznawcy przypuszczają, że ropa z niewiadomej przyczyny zapaliła się w samym zbiorniku. Prace około wydobycia torpedowca rozpoczęły się w dniu dzisiejszym. W końcu „Baltische Presse" przypomina, że ofiarą podobnej katastrofy padł przed wojną jeden z torpedowców niemieckich.

TYFUS W NADRENJI. W Nadrenji w miejscowościach Solingen i Esweiler szerzy się epidemja tyfusu. W Solingen miało miejsce dotychczas sto wypadków. W tem sześć śmiertelnych. Powodem rozszerzenia się epidemji jest zanieczyszczona woda w studni.

ODSZKODOWANIE DLA FRANCJI I BELGJI. W ostatnich tygodniach zawarte zostały z Francją i Belgją ugody na dostawę na konto spłat reparacyjnych, materjałów, łącznej wartości 8.3 miljonów marek. Z tego Francji mają Niemcy dostarczyć urządzeń fabrycznych na sumę dwóch miljonów, dalej dostawy drzewa wartości 1 i pół miljona i maszyn do fabrykacji narzędzi za jeden miljon marek. Belgja na podstawie tych umów otrzyma materjał pocztowy na sumę 1 i pół miljona marek.

O KAMIENIACH ŻÓŁCIOWYCH.

Obrady, toczące się podczas obecnego zjazdu, pomiędzy lekarzami wewnętrznymi i chirurgami, mają doniosłe znaczenie prakt. dla szerokiej publiczności. Wobec częstości choroby kamieni żółciowych i szeregu leków zachwalanych w celu niby wyleczenia z niej, uważamy za obowiązek podzielić się z czytelnikami, wynikami tych obrad.

Choroba kamicy jest chorobą nie pęcherzyka żółciowego, lecz wątroby, wynikającą ze złej pracy jej komórek. Gdy jednak kamienie doprowadzą do zapalenia pęcherzyka, powodują częste ataki, albo tworzą się w przewodach, wówczas choroba wymaga bezwarunkowo dodatkowego leczenia, jakiem jest operacja. W przypadkach zapóźnionych chorzy albo giną bez operacji, albo są doprowadzeni do takiego stanu, że nawet operacja uratować ich nie może. Podczas, gdy choroba ta w początkach jest uleczalna radykalnie dzięki operacji i następczemu leczeniu, podczas, gdy operowani wracają zwykle do zdrowia, bo śmiertelność operacyjna jest poniżej 1 procentu, w okresie późnym staje się bardzo niebezpieczna, prawie nieuleczalna, a nader przykra dla chirurga, ze względu na trudności operacyjne i śmiertelność dochodzi nawet do 10 proc.

O usunięciu kamieni nie drogą operacyjną mowy być nie może: odejście jednego lub paru kamieni nie jest wyleczeniem, bo większość ich pozostaje. Owe kamienie, wychodzące z chorego dzięki rozmaitym lekom, są to zwykle kamienie kiszkowe. Żadne leki w Karlsbadzie lub innych miejscowościach, kamieni żółciowych nie usuną — przeciwnie stan chorego mogą pogorszyć, czego najlepszym dowodem jest wielka chirurgiczna lecznica w Karlsbadzie, lecznica w pobliżu Karlsbadu, w Halberstadzie, w której zmarły prof. Kehr wykonał parę tysięcy operacyj u chorych, właśnie udających się wprost z Karlsbadu do niego.

NOWOŚCI WYDAWNICZE.

WIADOMOSCI MUZYCZNE Nr. 3, wychodzące w Warszawie pod redakcją Ed. Wrockiego rozwijają się pomyślnie dając w każdym Nrze bogatą treść muzyczną, mogącą zainteresować zarówno zawodowca, jakniemniej laika. Do takich artykułów należy praca A. Borawskiego „Dzwon we wszechświecie", pomieszczona na czele numeru czerwcowego oraz Krogulskiego „Z muzycznych notatek starego aktora". — Sprawę hymnu polskiego poruszoną w pismach codziennych przez muzykologa krakowskiego Dra Jachimeckiego, zamieszczają „Wiadomości" w przedruku, podając obok artykuł prof. F. Szopskiego, drukowany w numerze 126, Kurjera Warsz. pt. „Dlaczego mazurek Dąbrowskiego stał się hymnem narodowym", w przekonaniu i uwagi te przyczynią się do skierowania na tory właściwe tego zagadnienia. — Interesującą jest praca Ks. A. Kwiatkowskiego „Muzyka i śpiew kościelny w świetle prawa kanonicznego", w której porusza tę sprawę ze stanowiska właściwego. Treść tej interesującej pracy łączy się z treścią artykułu M. Surzyńskiego „Muzyka, śpiew i utrzymanie muzyków w naszych kościołach". „O naszej muzykalności" pisze p. Koral, zaś A. Wielhorski staje „W obronie muzyki polskiej". — Miesięcznik bogaty w treść, uzupełniają liczne i pięknie odbite portrety i ryciny, a nadto enuncjacje o barwnych sprawach dotyczących różnych kwestyj, jak muzyki wojskowej, sprawozdanie z działalności warszawskiej Kapeli ludowej, a nadto wiadomości z zagranicy, jak np. — O konserwatorjum paryskiem — wielu recenzyj z nowych wydawnictw i obfita starannie zestawiona kronika, czynią „Wiadomości muzyczne" pismem wysoce interesującem. **stabur.**

TEATR „BAGATELA".

Pan swego serca.

(Sztuka w 3 aktach Raynala).

Nie sztuka być panem serca, kiedy się od miłości ucieka. Henryk, ów Don Juan i lew salonów, nie jest właściwie panem swego serca, ale defetystą. Jego zwycięstwa erotyczne ufundowane są na bardzo słabej podstawie, bo na zdolności ucieczki przed prawdziwem uczuciem. Tymczasem natura wyposażyła Henryka we wszystko, co potrzeba mężczyźnie, aby nie tylko brał miłość, ale aby ją także dawał. Henryk jest młodym, ślicznym mężczyzną, inteligentnym i energicznym. Kogo natura tak nadzwyczajnie uprzywilejowała, od tego ma prawo ona czegoś wymagać. A kto się jej opiera i sprzeniewierza, na tym się mści. Jak się natura może na kim zemścić? Oto zsyła na niego miłość spóźnioną, miłość, która go ośmiesza. Grozi to także Henrykowi, który nigdy nie kochał żadnej kobiety, natomiast zdolny jest do najczulszej przyjaźni męskiej. Zagadkę jego duszy przejrzała wytrawna i niepokonana w bojach erotycznych piękność salonów, księżna Alina, w której do szaleństwa kocha się młody przyjaciel Henryka, Jan. Alina korzystając z tego, że Jana łączą z Henrykiem przyjacielskie stosunki, przychodzi do domu Henryka i po dłuższej rozmowie otwiera przed nim perspektywy pożałowania godnej doli, która go czeka, w razie jeżeli dalej będzie uprawiał swój defetyzm erotyczny. Alina obudziła w Henryku świadomość, że stoi nad przepaścią, przed którą uratuje go tylko szczera, głęboka miłość. Henryk to czuje, on już się chce ratować i już pragnie rzucić się w piękne ramiona księżnej, gdy w tem przypomina sobie obowiązek przyjaźni do Jana, który kocha Alinę.

Ale Alina, która pokochała też Henryka uczuciem niezawodnem, rozstrzyga tę sprawę z okrutną, prawdziwie kobiecą bezwzględnością. Poświęca Jana dla Henryka. Jan odbiera sobie wobec tego życie. Henryk zaś założy zapewne ognisko domowe, nad którem czuwać będzie cień przyjaciela.

Sztuka jest właściwie djalogowaną rozprawą na temat miłości. Świetna reżyserja p. Węgierki, którą cechuje duża inteligencja i pomysłowość, zgrzeszyła w pierwszym akcie nadużyciem pauz, wobec czego djalog stawał się czasami nudnym i męczącym. Palmę zwycięstwa techniki scenicznej odniosła p. Przybyłko-Potocka, którą pragnęłoby się pokazać paniom z teatru miejskiego z uwagą: Patrzcie, jak się gra księżnę! P. Jerzy Leszczyński w żartobliwie poważnym tonie i w mistrzowskiem ślizganiu się w niedomówieniach był przedmiotem ogólnego zachwytu. P. Węgierko kochał szczerze i zapalnie.

Nawet p. Miedzińska dostrajała się dobrze do tego koncertu gry aktorskiej. **L. Skoczylas.**

Roje owadów w kraterze księżyca.

Interesująca hipoteza słynnego astronoma amerykańskiego.

Astronomowie, aż do ostatnich czasów przeczyli, jakoby mogło istnieć życie na księżycu. Według nich księżyc jest planetą martwą, pozbawioną atmosfery, wody i wogóle najprymitywniejszych warunków istnienia życia organicznego. Wulkaniczne pierścienie górskie, pomieszane są tam z rozległemi równinami. Dawniej góry te brano za wulkany, a równiny za oceany, ale zdobycie lepszych metod obserwacyjnych doprowadziło do stwierdzenia, że księżyc już oddawna nie jest terenem igraszek wody i ognia, i że niema podstawy do brania gór widzialnych na księżycu za wygasłe wulkany.

Bez wody i atmosfery życie organiczne jest nie do pomyślenia, to też obserwacje, z wynikami których wystąpił słynny niedawno astronom amerykański Pickering, wywołują tem większe zainteresowanie. Pickering twierdzi mianowicie, że stanowczo widział ślady życia organicznego na księżycu. Twierdzi on z całą stanowczością, że unoszą się tam olbrzymie roje prymitywnych insektów.

Międzynarodowe znaczenie nazwiska Williama Pickeringa nie pozwala uważać jego twierdzeń za fantazję. Należy on do najwybitniejszych i najsumienniejszych badaczy księżyca i jest tym człowiekiem, który już niejedną tajemnicę wydarł niebu. Dlatego też twierdzenia jego zasługują na to, aby się niemi powszechnie zainteresowano.

Punktem wyjścia jego odkrycia było spostrzeżenie, że ciemne plamy, znajdujące się wewnątrz jednego z kraterów, stale zmieniały swe położenie. Już po krótkich obserwacjach można było przyjść do wniosku, że nie są to bynajmniej cienie zarysów skalnych, i że nie ma się tu do czynienia z igraszką świateł i cieni. Wobec tego astronom amerykański wpadł na myśl, że mogą to być roje owadów, podobnych do naszych much, które przy wschodzie słońca wskutek wzrastającego ciepła powierzchni księżyca wyprowadzone z jajek przelatują wnętrze krateru. Zdaniem Pickeringa usprawiedliwione jest przypuszczenie, że w otchłaniach tego krateru pozostały jeszcze skromne szczątki dawniejszej atmosfery księżycowej. Są to prawdopodobnie resztki wymierające życia organicznego. Być może, że te owady na wzór innych owadów ziemskich w długie, mroźne noce księżycowe, zapadają w głęboki sen i budzone są do nowego życia dopiero przy powrocie ciepła.

„Polnische Nachrichten".

Pod tym tytułem zamieściliśmy onegdaj notatkę o ukazującem się w Wiedniu piśmie niemieckiem, mającem informować prasę wiedeńską i zagraniczną o wszystkich przejawach życia polskiego.

Dotąd — bardzo dobrze! Uczciwy pośrednik między Polską a zagranicą, choćby tylko dla celów dementowania najpotworniejszych o nas plotek, urabianych w świecie przez nienawidzących nas z całej duszy Ukraińców i Żydów, byłby nie tylko pożyteczny, ale potrzebny.

Tymczasem, — i tu się zaczyna niedostatecznie, a nawet źle, — redaktorami owych „Polnische Nachrichten" są, jak donieśliśmy, pp. Roman Hernicz i Adolf Senensieb, czyli dwaj polscy żydzi, którzy z samej już tej racji czynią wartość owego pisma, — nie dla nas! — ale dla istotnej i ważkiej dla interesów zagranicy w Polsce prawdy, niezmiernie problematyczną!

Może dzisiejsze słowa dostaną się w jakiś sposób do wiadomości bezstronnie i praktycznie patrzących, solidnych, wiedeńskich Niemców; może ktoś z nich zwróci uwagę tym, którzy (zapewne! a może i sam rząd austrjacki?) pismo to subwencjonują, na szkodę, jaką w ten sposób za własne swoje pieniądze dla interesu poczynania swego kupują.

Bo, ponad tę okoliczność, że obaj owi „redaktorowie" są żydami, co uprawnia chyba do przypuszczenia, że dbać będą tylko o dobro Polaków.... mojżeszowego wyznania, których Wiedeń zapewne dobrze jeszcze pamięta z czasów polskiego, wojennego wychodźctwa. — istnieje jeszcze i drugi mankament, z powodu którego Polska wcale nie czuje się dumna z faktu, że pp. Hernicz i Senensieb kierownictwo pisma tego objąć raczyli. Obaj ci panowie bowiem są nam dobrze znani właśnie z czasów wychodzctwa i wiemy, że błąkali się oni po brukach wiedeńskich, szukając.... manny. Ale ponieważ Wiedeń, to nie pustynia i trudno zbyt o nią tam bywało, więc p. Roman Hernicz dosiadł raz przez omyłkę pegaza, w miejsce biblijnego osła, który powinień był go zanieść do rodzinnej Palestyny, gdzie akurat wakują laurowe wieńce i uniwersyteckie katedry. A biedny pegaz, poczuwszy na sobie tak niefortunnego jeźdźca, jął wierzgać, wreszcie z irytacji dostał boleści.... Pan Hernicz, widząc ich realne skutki, zsiadł czemprędzej, pozbierał, myśląc, że to takie duże, żółte perły i — wydał je, jako swoje utwory poetyckie! Pełno ich zresztą bywało w późniejszym „Wiedeńskim Kurjerze", a wszystkie one były jedynie potworną karykaturą polskiej myśli, uczuć, stylu i.... ortografji. Już wtedy rola p. Hernicza (właściwe jego nazwisko nosi... pejsy i jarmułkę!) była dla interesów wychodzctwa polskiego w Wiedniu co najmniej dwuznaczną; w najlepszym wypadku drwiono z tego, pchającego się na arenę życia łokciami i kolanami, sprytnego żydka i z jego „poezji", jak i nie mniej z jego ordynarnych „artystycznych" występów w ówczesnym polskim kabarecie w Wiedniu. Pan Hernicz jednak szedł dalej i nawet otrzymał w Wiedniu w przełomowym roku 1918-tym, jakieś poważniejsze, a przez młody rząd polski suto subwencjonowane stanowisko reprezentacyjne. To jednak trwało niedługo; rząd polski po bliższej rozwadze genjusza zapoznał!

I — lata całe o sławnem nazwisku p. Hernicza słychać nie było!

Aż teraz!

Od czasu owych dyplomatycznych zasług p. Hernicza minęło lat siedm. Mówią, że co 7 lat człowiek się zmienia. Może tak stało się i z p. Herniczem? Może... może wreszcie nauczył się po polsku mówić, a zwłaszcza pisać bezbłędnie, może i dawny żargon przerobić już zdołał na literacki język niemiecki tak, że Wiedeńczycy dali się.... nabrać!

A gdyby nawet przemiana umysłowa p. Hernicza była jak najkorzystniejsza, to jednak... i 7 i 7.000 nawet lat nie zdoła z żyda zrobić aż tak rdzennego Polaka, aby do najgłębszych, najsubtelniejszych tajników polskiego ducha mógł sięgnąć i interesy jego wśród obcych reprezentować i o nich wystarczająco informować!

...Chyba, że wiedeńskim Niemcom i owej, kryjącej się za nimi „zagranicy" (czy to nie Berlin przypadkiem?) chodzi właśnie o to, aby mieć o Polsce informacje fałszywe i jednostronne; pocóż zatem wyrzucać pieniądze w żydowskie błoto i dawać się świadomie oszukiwać?!....

„Chyba, że wreszcie może owi „Niemcy" i owa „zagranica" rozpoczęli wydawnictwo „Polnischer Nachrichten" świadomie w celu oszukiwania całego świata i zohydzania przed nim Polski, postawiwszy — dla lepszego zamydlenia oczu — na czele wydawnictwa dwóch „rodowitych Polaków"; a... a w takim razie jak wyglądają panowie Hernicz i Senenieb i jak ich należałoby nazwać?....

Dla tych wszystkich racji wydawnictwo „Polnische Nachrichten", o ile chce rzeczywiście stać się bezstronnym informatorem spraw polskich dla zagranicy, a nie podejrzanej wartości niemiecko-żydowską szmatą, musi owych panów Hernicza i Senenieba ze składu redakcji swej zupełnie i na zawsze usunąć, oddając reprezentację i myślowe kierownictwo swego pisma w ręce osób tak pod względem charakteru, jak i intellektu rzeczywiście wartościowych, jakich — na szczęście! — wśród Polonji wiedeńskiej dosyć się znajdzie!

Dopóki to nie nastąpi, uważać będziemy „Polnische Nachrichten" za nową, fałszywą kartę w rękach niecnych partnerów, z którymi Europa niedługo już chyba przestanie lojalnie rozgrywać zaczętą w r. 1914 partję, wydając oszustów na sprawiedliwy wreszcie sąd i zasłużoną karę!

Feliks Teodorowicz.

RZECZY WESOŁE.

Znakomity kawał udał się znów krakowskiemu „Kurjerkowi". Dawniej wymyślał on zupełnie świadomie i beztroskliwie o dobro moralne czytającej publiczności takie nieprawdopodobne sensacje, jak niezapomniany „Zielony słoń" itp. Wyczerpał się niemi widocznie doszczętnie i obecnie, od dłuższego już czasu, operuje jedyne humorystyką i sensacją... mimowolną.

Sławny był np. przed paru miesiącami „naukowy" artykuł „Kurjerka" o krowie, która wyekskrementowała żywego, dużego węża. Ale sławniejsze jeszcze stały się cztery słowa z tegoż artykułu, brzmiące: „Wiele osób z pomiędzy ludzi...", z czego czytelnicy tego oświatowego pisma dowiedzieli się, że istnieją osoby i wśród — zwierząt!...

Innym razem „naukowy" sprawozdawca orzekł, że „szkło jest związkiem chemicznym"; później, jakiś rutynowany, kurjerkowy zoolog wykrył, że „odmieniec jaskiniowy (Proteus anguineus, znany powszechnie ślepy gad ogoniasty, żyjący w podziemnych jeziorach grot Postojny — jest... owadem"!!! Wreszcie, a było to już całkiem niedawno, „Kurjerek", omawiając jakiś amerykański ślub w powietrzu, napisał, że „samoloty", z których w jednym znajdowała się młoda para, a w drugim pastor, nagle, na wysokości 1000 metrów, **zatrzymały motory** i pastor młodą parę pobłogosławił"!

Jeszcze zdrowo myśląca publiczność nie przestała się śmiać z tych bujd do rozpuku, a oto wczoraj — znów w „Kurjerku" kapitalny kawał! Wszyscy przecie czytaliśmy własnemi oczyma „świetny" artykuł, zatytułowany: „Kiedy się **urodził pierwszy człowiek — Adam?**" Pomijamy całą, najzupełniej głupawą treść artykułu, wyjętego zapewne z jakiejś skandalicznej amerykańskiej płachty, za co zresztą redakcja „Kurjerka" de iure nie odpowiada.

Ale odpowiada ona przecie chyba przed sumieniem społecznem za robione przez siebie tytuły! A sam tytuł tego „artykułu" jest (już... nieprzyzwoicie niedorzeczny! Boć nawet sztubak każdy umie rozwiązać znaną zagadkę: „Czego nie miał Adam?" — „Kurjerek" zaś twierdzi, że pierwszy człowiek Adam się przecie „urodził"!

I pomyśleć, że istnieje w Polsce ministerstwo oświaty, które w tak ogromnych ilościach lekkomyślnie pozwala rozchodzić się po kraju tak potwornym bujdom, wobec których „Historja o pięknej Meluzynie", lub „Sennik egipski" są chyba perłami twórczego ducha Polski!!!

RUCH WYDAWNICZY.

PIOTR MASZYŃSKI „LIRNIK". T. III. Zeszyt I i II, Warszawa, Nakł. Księg. Gebethnera i Wolfa. — Przerwane wojną niezwykle wartościowe i cenne wydawnictwo pieśni na chór mieszany, rozpoczęło ukazywać się na nowo w szacie nieco odmiennej od poprzednich dwu tomów, które wydane były w dwóch poważnych księgach. Obecnie — zdaje się, że ze względów praktycznych — zaczął trzeci tom pojawiać się w zeszytach, zawierających kompozycje pięknie i wyraźnie sztychowane. Dobór utworów zeszytu pierwszego obejmujący 8 kwartetów Chopina (transkrypcja A. Rzepki), Gorczyckiego „Gaude mater Polonia", Górskiego, Hermanna (udatna bajeczka „Chodzi, chodzi, Baj po ścianie"), St. Moniuszki „Lirnik", Maszyńskiego „Hymn marjański", Niedzielskiego mel. ludowa i zgrabny „Krakowiak" Zarzyckiego — świadczy o starannym doborze utworów, oraz nader starannie przeprowadzonej korrekcie. — Zeszyt II zawiera pięć najpiękniejszych pieśni St. Moniuszki w doskonałej transkrypcji niewątpliwie samego redaktora „Lirnika". Miłośnicy śpiewu zbiorowego mięszanego przyjmą te nowalje — niewątpliwie — z radością. **St. Bursa.**

LUDOMIR RÓŻYCKI „KOŁYSANKA LUDOWA" I „WIOSNA" dwa utwory na chór mieszany a capella — wydane każdy oddzielnie — z wyd. „Lira polska" gł. skład „Gebethner i Wolf, Warszawa. Cena 80 groszy. — Obie nowe pieśni płodnego w tej dziedzinie autora posiadają melodje nader wdzięczne i płynące po interwallach nietrudnych do zaśpiewania, mimo nowoczesnego swego charakteru. Harmonizacja pieśni zgrabna, pomysłowo nie utrudnia zadania wykonawcom ze względu na melodyjność wewnętrznych głosów. Obie pieśni posiadają właściwy sobie sentyment, który zadecyduje o ich popularności. **St. Bursa.**

WIADOMOSCI SPORTOWE

OD REDAKCJI.

Redakcja naszego pisma, w zrozumieniu potrzeb sportu, podzielić się chce z czytelnikami wiadomością, którą ucieszy i zainteresuje szerokie sfery sportowe Krakowa. Rozwój sportu polskiego wymaga dziś wszechstronnego i dokładnego omawiania, to też Redakcja, idąc po myśli ogólnych życzeń, zaangażowała cały szereg wybitnych współpracowników, którzy swego czasu współpracowali w piśmie sportowym „Wiadomości Sportowe“.

Zarazem Redakcja zawiadamia P. T. Czytelników, iż z numerem niniejszym „Gońcowi Sportowemu“ poświęci wydawnictwo naszego pisma codziennie całą stronę druku, zapełniając w ten sposób lukę w piśmiennictwie sportowym. Do współpracy zapraszamy wszystkich, którym dobro i rozwój sportu polskiego leży na sercu, ażeby bez żenady spieszyli do Redakcji z materjałem traktującym o każdym przejawie życia sportowego, tak dotyczącego Krakowa, jak i całej Polski, ze wszystkich dziedzin sportu.

„Goniec Sportowy“ pozostaje nadal pod naczelnym kierownictwem p. Władysława Budzisza. Wszelkie listy nadsyłać należy pod adresem: Redakcja „Gońca Sportowego“, Kraków, Kopernika 8.

—— o:-:o ——

LEKKA ATLETYKA.

ZAWODNICY Ł. K. S.

Na doroczne zawody o mistrzostwo Polski w lekkiej atletyce, które odbędą się w dniach 14, 15 i 16 sierpnia w Krakowie, wysyła Łódzki Klub Sportowy swych najlepszych zawodników, a mianowicie Rębowskiego, Sacha, Starostę, Rajka, Kozłowskiego, Maciaszczyka oraz Laufera.

SUKCES POLSKICH LEKKOATLETÓW W ANGLJI

Na międzynarodowych mistrzostwach Anglji polscy zawodnicy Gruner i Szydłowski (obaj z AZS. Warszawa) zajęli drugie i trzecie miejsce w rzucie oszczepem przy silnej konkurencji międzynarodowej. Wyniki pierwszego dnia zawodów były następujące: rzut kulą 1) Szwaro — USA — 14.36 m, 2) Paoli — Francja, 3) Egri — Węgry. Dysk: 1) Bermingham — Irlandja — 42.84, 2) Egri — Węgry — 40.93, 3) Somfaj — Węgry — 39.29. O wyniku Szydłowskiego w rzucie dyskiem nie mamy wiadomości. Trójskok: 1) Somfaj 14.24, 2) Osborno — USA — 14.21. Bieg 4 mil ang. (6437 m.): 1) Blewitt — Anglja — 19.54.6, 2) Muggridge — Anglja, Francuz Dolques przybył na piątym miejscu. Rzut oszczepem: 1) Szepes — Węgry — 53.64, 2) Gruner — Polska — 51.09.3, Szydłowski — Polska — 49.48. Następne miejsca zajęli zawodnicy angielscy i norwescy.

NOWE REKORDY ŚWIATOWE.

Znana z zawodów w Warszawie p. Kidlakova, w Bernie pobiła rekord światowy w rzucie oszczepem, osiągając 32.56 m.

W rzucie oszczepem oburącz p. Olmerowa w Pradze pobiła rekord światowy, osiągając 52.74 m. — (30.48 † 22.26).

WIELKIE ZAWODY LEKKOATLETYCZNE W SZTOKHOLMIE.

Międzynarodowe zawody w Stadjonie Olimpijskim dały następujące wyniki: 60 m. 1) Berge — Holandja — 6.6 s., 2) Paddokc — USA — 6.7. 100 m.: 1) Paddock 10.6, 2) Bergo 10.8. 200 m: 1) Paddock 22.1, 2) Berge 22.2; 400 m: 1) Paulen — Hol. — 49.2, 2) Branting 49.6; 800 m: 1) Peltzer — Niemcy — 1.52.8. 2) Svenson 1.53.5; 1500 m: 1) Wide 3.55.4. 2) Eklof 3.59.4; 5 km.: Eklof 14.57.3; 110 m. przez płotki: 1) Petterson 15 s., 2) Koepke — Niemcy — 15.2; skok w dal: Johansson 696 cm; skok w wyż Esterberg 185 cm; dys. Ericssen 41.31 m; oszczep: Lilier 60.65 m. Sztafeta szwedzka: Paddock 100 m, Borge 200 m, Paulen 300 m, Peltzer 800 m. — 1.56.9. 2) „Gota“ 2.01.2.

ŁUKASZEWICZ BIJE REKORD POLSKI.

Podczas przerwy meczowej Górny Śląsk—Warszawa odbyła się próba pobicia rekordu na przestrzeni 3000 mtr. przez Łukaszewicza (Polonia). Próba się udała. Łukasiewicz osiągnął doskonały wynik 9 min. 12.7 sek., bijąc tem samem dotychczasowy rekord Polski Latawca.

—— o::o ——

ROZMAITOŚCI.

WOJSKO PRZECIW TENNISOWI.

Dowództwo Centralnej Szkoły Wojskowej Gimnastyki i Sportów w Poznaniu rozkazem szkolnym z dn. 9 bm. zabroniło pod grozą surowej kary grywać podoficerom w tennisa.

WYJAZD DRUŻYNY STRZELECKIEJ DO FRANCJI.

Dnia 17 bm. wyjechali na międzynarodowe zawody strzeleckie do Tourconing (Francja) następujący reprezentanci Zw. Strzeleckiego: p. Ferencowicz (Kom. Okr. Warszaw. Związku Strzel.), p. R. Targoński (Kom. obwodu Żyrardów), p. T. Zęczykowski (Kom. oddz. Pruszków). Kierownikiem ekspedycji jest radca Wilhelm Bobke (prezes okr. górnośląskiego). Reprezentacja nasza ma wręczyć komitetowi organizacyjnemu powyższych zawodów wielki puhar srebrny od Zarządu Głównego Zw. Strzeleckiego.

WALNE ZEBRANIE WARSZAWSKIEGO POLO-KLUBU.

Onegdaj w hotelu Europejskim odbyło się organiza

Budapeszt—Kraków 0:0.

Reprezentacja naszego miasta odniosła świetny sukces, uzyskując z reprezentacją Budapesztu zaszczytny wynik 0:0. Szczęście, jakie sprzyja kapitanowi związkowemu Krakowa i tym razem po raz 10-ty z rzędu udowodniło, że futbal jest naprawdę grą, w której dużą rolę odgrywa szczęście. Nie znaczy to jednak, by uzyskany przez Kraków wynik był niesprawiedliwy, przeciwnie, gra reprezentacji podwawelskiego grodu jako całość, była bezwzględnie lepszą niż reprezentacja państwowa. Wybijał się doskonały do pauzy Adamek, w pomocy Chruściński i Seichter, Gintel a zwłaszcza Kaczor oraz Szumiec. Ataki inicjowane bardzo udatnie przez Kałużę nie przynosiły pozytywnych rezultatów, a to tylko dzięki niezrozumieniu i niedyspozycji strzałowej łączników, z których głównie Krumholz nie stał na wysokości zadania. Drużyna węgierska pokazała grę nadzwyczaj ambitną i nieustępowała w niczem reprezentacji swego państwa. Gra prowadzona przez cały przeciąg zawodów w żywem tempie, obfitowała w szereg interesujących momentów podbramkowych. Obie drużyny starały się dać ze siebie wszystko, to też zawody całe jako takie, były o dużo więcej zajmujące niż mecz międzypaństwowy Węgry—Polska. Wynika z tego, że gdyby kapitan związkowy P. Z. P. N. byłby skład napadu nieco zmienił, wynik zawodów Węgry—Polska mógłby zupełnie inaczej wyglądać.

Drużyny wystąpiły w składach: Kraków: Szumiec, Gintel, Kaczor, Zastawniak, Chruściński, Seichter, Sperling, Ciszewski, Kałuża, Krumholz, Adamek. — Budapeszt: Biri, Fogl II, Dudas, Fried, Kleber, Pesownik, Remay II, Opata, Takacs, Winkler, Jeny.

Sędziował bardzo dobrze p. Cejnar z Pragi. Zawody skrócono o 10 minut z powodu zapadających ciemności. Publiczności około 4000.

KRAKÓW—PODGÓRZE 6:3 (3:2).

Przed głównymi zawodami rozegrano powyższy mecz reprezentacyjnych zespołów B-klasowych dwu miast.

Podgórze: Radwan, Dzikowski, Martyna, Majcher, Firecki, Nagraba, Tobola, Jelonek, Martyna II, Stefański.

Kraków: Gregorczyk, Kubienia, Kaczmarczyk, Ruszkiewicz, Górecki, Smarzyński, Fausek, Augustyn, Dużniak, Wójcik, Nowosielski.

Przewaga Krakowa przez cały przeciąg gry. Zawody bardzo interesujące i mimo upału prowadzone w żywem tempie. Sędzia p. Wittman.

Kolarskie mistrzostwo Polski.

Piąte zawody kolarskie o mistrzostwo Polski przyniosły zwycięstwo Janowi Łazarskiemu z Krakowa, który zaszczytny tytuł mistrza zdobywa zasłużenie po raz drugi z rzędu.

Mistrzostwa Polski w kolarstwie zapoczątkowano dopiero w r. 1921; odbyły się one w Warszawie przy udziale 17 zawodników z Warszawy i Łodzi. Zwyciężył Fr. Szymczyk, drugie miejsce zajął Lange, trzecie Jabrzemski. W roku następnym miejscem zawodów była Łódź. Liczbę przedstawicieli poszczególnych towarzystw zdecydowano ograniczyć do dwóch; mimo to startowało 22 kolarzy z Warszawy, Łodzi, Krakowa, Poznania i Ciechanowa. Mistrzem został powtórnie Szymczyk, zwyciężając Millera (Łódź) i obecnego mistrza, Łazarskiego. W roku 1923, w Warszawie, przy tychże ograniczeniach, do mistrzostw stanęło 19 kolarzy, reprezentujących te same, co i poprzednio miasta. Mistrzem został będący wówczas u szczytu kondycji, Stankiewicz, drugie miejsce zajął Ilko, trzecie Lange. W roku następnym kończy się supremacja stolicy w mistrzostwach. Czerwoną koszulkę z orłem zdobywa Krakowianin Łazarski, drugie miejsce przypada Szymczykowi, trzecie zajmuje „Stef“ (Kraków), czwarte Mankiewicz. Startowało 26 kolarzy.

Tegoroczne mistrzostwa wypadły imponująco. Do zawodów zgłosiło się 31 kolarzy, reprezentujących miasta: Warszawę, Kraków, Poznań, Łódź, Częstochowę, Ciechanów i Mławę. Dezydujące półfinały poprzedziło aż 27 różnego rodzaju przedbiegów, „repechage“, międzybiegów i ćwierćfinałów, po których do ostatecznej rozgrywki stanęło 4 niewątpliwie najlepszych obecnie w Polsce kolarzy: Łazarski i „Stef“ z Krakowa, Szymczyk i Podgórski z Warszawy. Do półfinałów po wylosowaniu weszli Łazarski z Szymczykiem i „Stef“ z Podgórskim. Półfinał I wygrywa po zaciętej walce Łazarski, wyprzedzając o „gumę“ bardzo dobrze jadącego Szymczyka. W półfinale II pewnie zwycięża Podgórski, bijąc o trzy czwarte maszyny „Stefa“. Finał (dyst. 1000 mtr.) zapowiada się wspaniale: do walki staje rutynowany, znany na torach zagranicznych, mistrz Łazarski i młody Podgórski, który dopiero w tym roku zajął niespodziewanie poczesne miejsce w szeregu najwybitniejszych kolarzy polskich. Po pewnem zwycięstwie nad b. niebezpiecznym „Stefem“, szanse Podgórskiego na mistrzostwo znacznie wzrosły. Finał ten jednak po raz pierwszy w historji naszych mistrzostw ma przebieg nieoczekiwany: na ostatnim wirażu, Podgórski, jadący tuż za przeciwnikiem, pada i Łazarski, który taktycznie znakomicie bieg poprowadził, wygrywa. Upadek Podgórskiego wywołuje zamieszanie w komisji sędziowskiej, ktoś tam niepotrzebnie dzwoni na przerwanie biegu, część publiczności w nader przykry dla zwycięscy sposób demonstruje; ponieważ jednak wyścig odbył się w myśl regulaminu prawidłowo, Łazarski zdobywa po raz wtóry bezwzględnie należny mu tytuł mistrza Polski na rok 1925.

Po udekorowaniu zwycięscy czerwoną koszulką z Białym Orłem i po przedefilowaniu, zdarzył się wysoce niesmaczny i karygodny incydent, na który komisja sędziowska, niestety, nie zareagowała: Oto Podgórski, miast po gentelmańsku złożyć mistrzowi powinszowania, pozwala sobie na niedopuszczalną i niesportową demonstrację, prowokującą część publiczności: bierze on na plecy uszkodzoną wskutek wypadku maszynę, i ukazując nieopatrzone starcia na nodze i ręce, defiluje pieszo wzdłuż toru. Nie odczuł on najwidoczniej, jak zresztą i część oklaskujących go sędziów (!) całej niestosowności tego rodzaju postępku.

Finał II o trzecie i czwarte miejsce ładnie wygrał Szymczyk, bijąc „Stefa“ o pół maszyny.

* * *

Biegi eliminacyjne mistrzostwa wypadły następująco: w 9 przedbiegach zwyciężyli kolejno: Garley (Cracovia) przed O. Millerem (Łódź), J. Lange przed Plackiem (Łódź), Miller (Łódź) przed Kondrackim (Ciechanów), Łazarski przed Patzerem (Łódź), Szymczyk przed Malickim (Poznań), „Stef“ przed Zybertem (Łódź), Szmidt (Łódź) przed Grochowskim (Warszawa), Podgórski przed Z. Kamińskim (Mława) i Fonarew (Mława) przed Reutem (Ciechanów).

W 6 serjach „repechage“ I wygrali kolejno: O. Miller, Malicki (b. dobrze zapowiadający się młody kolarz), Grochowski, Świderski (Łódź), Zybert i Bernhardt (Łódź).

Międzybiegi w liczbie 5 dały następujące wyniki: 1) Garley, 2) Grochowski; 1) Stef, 2) Lange (bez walki); 1) Podgórski, 2) Miller; 1) Łazarski, 2) O. Miller; 1) Szymczyk, 2) Świderski.

Pierwsze miejsca w 3 serjach „repechage“ II zajęli Grochowski, Szmidt i Lange.

W ćwierćfinałach odpadli: Lange, Garley, Szmidt i Grochowski, pokonani przez Łazarskiego, Podgórskiego, Szymczyka i „Stefa“.

Czasy na ost. 200 mtr. w tegorocznych mistrzostwach uzyskano nieszczególne: najlepszy czas, 13 sek., dały oba finały i I półfinał.

* * *

Niezależnie od zawodów o mistrzostwo odbyły się w niedzielę ub. następujące jeszcze biegi: „de demi fond“ na dyst. 3000 mtr. z finiszami wygrywa Karle przed Rybakiem, czas 5 min. 3 sek.; identyczny drugi bieg przyniósł piękne zwycięstwo weteranowi Kamińskiemu przed Majewskim i Janosińskim, czas 4 mn. 45 sek.; trzeci „demi fond“ na dyst. 7 okrążeń toru wygrywa Sadcza; dwa handicapy po 820 mtr. przy dziwnie dowolnych wyrównaniach wygrali Sadcza i Placek; w ciekawym biegu drużynowym Łódź—Warszawa na dyst. 4000 mtr. z 2 startów, wygrała pewnie Warszawa w składzie Szymczyk, Lange, Oksiutycz, Podgórski.

cyjne walne zgromadzenie członków nowozawiązanego w Warszawie Polo-Klubu, mającego na celu szerzenie zamiłowania do sportowej gry w polo, jak też pokrewnych hippicznych gier i zawodów konnych. Po wyczerpaniu porządku dziennego i ożywionych obradach, dokonano wyborów zarządu Klubu, w skład którego weszli: gen. Eug. Rodziewicz prezes, mecen. Tadeusz Michalski skarbnik, por. Marcin Frejnan sekretarz oraz członkowie: płk. Jan Głogowski, płk. Zygm. Polak, płk. Roland Bogusz, Józef hr. Potocki, Antoni Knasp i Jerzy Pieniążek.

Polo-Klub posiada własny tor na Siekierkach, gdzie się odbywają urozmaicone i ożywione zawody sportowe. Na listę członków zapisało się już przeszło sto osób.

PRZYJAZD SOKOŁÓW AMERYKAŃSKICH.

Dnia 31 lipca przyjedzie do Polski wycieczka złożona z 360 Sokołów amerykańskich, Polaków, pochodzących z różnych miejscowości Stanów Zjednoczonych. Z Gdyni wycieczka skieruje się do Grudziądza, Torunia, Gniezna, Poznania, Częstochowy, Katowic, Krakowa, Zakopanego, Lwowa, skąd przybędzie do Warszawy i zabawi w stolicy 4 dni.

W celu przyjęcia gości w Warszawie zawiązał się specjalny komitet stołeczny. Na razie ustalono, iż Sokoli amerykańscy przyjmą udział w rewji Sokołów, która odbędzie się na polu Mokotowskiem z udziałem oddziałów garnizonu warszawskiego. Następnego dnia po rewji odbędzie się uroczysty pochód do grobu „Nieznanego Żołnierza“. Program przyjęcia przewiduje również rauty w prezydjum Rady Ministrów i Rady miejskiej.

Redaktor naczelny i wydawca:
ALEKSANDER BŁAŻEJOWSKI

ADMINISTRACJA OTWARTA od godziny 9—12 w południe i od godziny 4—7 wieczorem.

OGŁOSZENIA

Redakcja: Kopernika 8. Administracja: Dunajewskiego 7.

Drobne ogłoszenia za słowo 10 groszy. — Ogłoszenia zwykłe 1 milim. jedna łama 20 gr. — Wiersz w rubryce „Nadesłane" jedna łama zł. 0.60. — Wiersz milimetrowy po kronice jedna łama zł. 1.00. Ogłoszenia przed tekstem wiersz milimetrowy jedna łama zł. 0.75. — Dla poszukujących pracy i zaofiarowanie pracy, całe ogłoszenie bez względu na ilość słów 50 groszy. — Ogłoszenia matrymonialne i korespondencje prywatne za jedno słowo 15 groszy. — Za skład tabelaryczny, kombinowany 50 proc. dopłaty.

Oszczędzajcie

Z drobnych oszczędności powstaje kapitał zapewniający dobrobyt. Każdy jest w możności chociaż małą sumę odłożyć. Pamiętajcie, że oszczędzając bogacicie nie tylko siebie ale i państwo.

Oszczędzajcie!

BANK ZWIĄZKU SPÓŁEK ZAROBKOWYCH

ODDZIAŁ KRAKOWSKI w Krakowie, Rynek Główny 19.

Telefon Dyrekcji 3349, 4285. Telefon Biura 1530.

INSTYTUCJA CENTRALNA W POZNANIU

Kapitał zakładowy i rezerwowy przeszło złotych 22,000.000.

Załatwiamy wszelkie transakcje bankowe. — Wkłady i rachunki bieżące w złotych i obcych walutach oprocentowujemy pod najkorzystniejszymi warunkami. — Polecamy nasz kantor do zakupna dewiz, walut i przekazów zagr. Godziny kasowe od godz. 8 30 rano do godz. 2 30 popołudniu. 3027

Polski Bank Handlowy Tow. akc. w Poznaniu

Oddział w Krakowie ul. Florjańska 55 (obok bramy Florjańskiej) Tel. 453, 4290, 2113.

Istnieje 53 lat. Posiada 28 filij, około 100 korespondentów w kraju i zagranicą,

Kapitał akcyjny i rezerwowy złotych 6,519.567'95.

przyjmuje wkłady na książeczki i rachunki bieżące w walucie krajowej i obcej, załatwia inkasa krajowe i zagraniczne, składa wadja i kaucje, oraz przeprowadza wszelkie tranzakcje bankowe. — Klientom udziela wszelkich informacyj i wywiadów bezpłatnie. 3026

Oszczędzajcie!

DRUT POCYNKOWANY

DRUT kolczasty zwykły i cynkowany, mocny

DRUTY żel. twarde, sprężynowe, żarzone, specjalne we wszystkich grubościach od 0,2 mm

POLECA ZE SKŁADU

Krakowska Fabryka Drutu i Wyrobów Żelaznych S. A.

Kraków - Podgórze Romanowicza 5. Telefon 277

adres telegr. „METALGOR". 3271

Na życzenie drut jest wyważony w krążki. — Krótkie terminy dostawy. Dogodny kredyt wekslowy.

Poszukujący posad

WYDZIAŁ Pośrednictwa Pracy Związku Zawodowego Urzędników Prywatnych, Kraków, ul. Sławkowska 6, I p. poleca: 1) trzech kierowników biur komercjalnych; 2) pięciu buchalterów-bilansistów, ze znajomością korespondencji polsko-niemieckiej; 3) jednego buchaltera-kalkulanta-statystyka; 4) jednego korespondenta polsko-niemiecko-francusko-rosyjskiego; 5) jednego kierownika biura materjałowego (specjalista w żelazie), z dokładną znajomością buchalterji i korespondencji polsko-niem.; 6) pięciu buchalterów-bilansistów z korespondencją polską; 7) trzy korespondentki polsko-niemieckie, ze stenografją; 8) jednego specjalistę wekslowego, ze znajomością buchalterji i korespondencji; 9) dwóch rachmistrzów; 10) jednego sekretarza komercjalnego; 11) pięciu: fakturzystów, inkasentów, akwizytorów; 12) dwie siły manipulacyjne; 13) dwie maszynistki polsko-niemieckie, ze stenografją; 14) trzy maszynistki polskie bez stenografji; 15; dwóch techników maszynowych; 16) jednego placowego; 17) trzech magazynierów; 18) pięciu handlowców (dział galanteryjny i kolonjalny). — Przy poleceniu stosuje się kolejność zgłoszeń i próbę kwalifikacyjną. 2946

PIERWSZORZĘDNA siła biurowa poszukuje zajęcia w godzinach popołudniowych od 1 września 1925. Zgłoszenia do Adm. „Gońca Krak." pod „Pierwszorzędna siła". 3322

Sprzedaż i kupno

OKAZYJNIE do sprzedania kostjum popielaty, obszywany futrem kozim, oraz płaszcz welurowy, bronzowy. Bliższych informacji udzieli Administracja „Gońca Krakowskiego". 3319

WÓZEK wyjazdowy za połowę ceny do sprzedania. Plac na Groblach Nr. 16. 3315

Wolne posady.

POTRZEBNY specjalista do krajania batów na wyjazd koło Krakowa. Wiadomość: Urząd pośredn. pracy — Kraków, Podzamcze 30. 3009

POTRZEBNY od zaraz szofer do auta Forda w Krakowie. Wiadomość: Urząd pośredn. pracy — Kraków, Podzamcze 30. 3018

1 URZĘDNIK bankowy, buchalter potrzebny do banku w Krakowie. Wiadomość: Urząd pośredn. pracy, Kraków — Podzamcze 30. 3269

ŚLUSARZ znający się na motorach elektrycznych potrzebny do fabryki w Krakowie. Wiadomość: Urząd pośredn. pracy, Kraków, Podzamcze L. 30. 3270

OGRODOWY, bardzo dzielny w swym zawodzie, który mógłby ogród do najwyższej wydajności i park do porządku doprowadzić; musi też róże niskopienne morgami hodować; może się piśmiennie zgłosić: Mohle Pałac, poczta Tryszczyn, pow. Bydgoszcz. 3310

OD 1 SIERPNIA wakuje dla aptekarza posada w mej aptece. Zgłoszenia z podaniem referencji i pretensji upra sza W. Balcerek, aptekarz, Koźmin. 3309

STARSZEGO, doświadczonego ślusarza maszyn i tokarza przyjmę zaraz na stałą posadę. Mieszkanie na miejscu. Paweł Strunk, fabryka maszyn Chodzież. 3312

NADMŁYNARZ, dzielny w swym zawodzie, obeznany z oświetleniem elektrycznem i maszyną parowa, posiadający dobre świadectwa, może objąć stanowisko zaraz lub później. Zgłoszenia do Zjednoczenia Młynarzy, Poznań, Gwarna 19. 3321

Rozmaite

UNIEWAŻNIA się zgubiony dokument wojskowy na nazwisko Edwarda Jasińskiego. 3307

INSTYTUT HERALDYCZNY, Kraków, Szlak 4, przeprowadza skutecznie wszelkie sprawy dotyczące legitymacji szlachectwa i herbów, dostarcza urzędowe extrakty exarmorjalne z podpisem ministerskim oraz certyfikaty rodowitości szlacheckiej.

MORELE (Aprykozy) 1-a wyborne wysyłam w 5 kilowych koszykach franko za zaliczką zł. 15. — Sal. Selzer Zaleszczyki. 3303

Matrymonialne.

BLONDYNKA, zgrabna, muzykalna, z dobrej rodziny, pozna pana wykształconego, na stanowisku, od lat 30—35. Zgłoszenia do Adm. „Gońca Krakowskiego" pod „Blondynka". 3320

MASZYNY do szycia znane „Kasprzyckiego" Tanio-Hurt-Gotówka-Raty. Hurtowe składy fabryczne „The Kasprzycki Company" Warszawa, Marszałkowska 153 telefon 104 51. Chłodna 28. Sto Jerska 10. Prowincja zamawiać może listownie. 3299

Czytajcie rozpowszechniajcie Gońca Krakowskiego

Sprzedam GOSPODARSTWO

85 mórg. w tem 60 m. żyta, ziemia dobra, 4 konie, 4 krowy, maszynerja w komplecie, budynki wszystkie masyw. Cena 17.000 zł przy 11 000 wpłaty, reszta według ugody. Zgłoszenia **Maksymiljan Bojga, Kwilcz, pow. Międzychód.** 3317

Poszukuję zaraz kupna

10.000 ctr. rychłych ziemniaków

oraz każdą ilość siana owsa, słomy i otręb.

Inspektor D. CZAJA

zapotrzebowanie dla hut i kopalń w Czuchowie poczta Czerwionka, Górny Śląsk. 3318

Doświadczony szofer

potrzebny zaraz na stałą posadę. Piśmienne zgłoszenia z świadectwami przyjmuje „PAS", Poznań Aleje Marcinkowskiego 11 pod nr. 29,30. 3316

Pamiętajcie o Pogotowiu ratunkowem!

Redaktor odpowiedzialny: Marjan Bobrowski.

Krakowska Drukarnia Nakładowa w Krakowie pod zarządem J. Borkowicza.